

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Jak Litwini zwalczają Niemców w Kłajpedzie. — Wyrok na O. U. N. we Lwowie. — Święto Francji. — Znowu o „popsuju”. — Po 8 lipca w Paryżu i Londynie. — Klęska N. P. R. — Pogaduszki mejszagolskie. — Amerykańskie cuda techniki. — Kajakiem przez Polesie. — Podatki w naturze. — Z Kłajpedy. —

We Francji i w Anglii zadowolenie z przemówienia min. Simona

LONDYN (Pat). Po wczorajszej swej rozmowie min. Simon ma znakomitą prasę. Dzienniki londyńskie wypowiadają się za polityką brytyjską, zmierzającą do zrealizowania projektu wschodnio-europejskiego paktu wzajemnej pomocy.

PARYŻ (Pat). Według wiadomości z Kłajpedy, na zasadzie zmienionej litewskiej ustawy o ochronie państwa, komendant wojskowy obszaru kłajpedzkiego rozwiązał trzy stronnictwa niemieckie: Socialistische Volksgemeinschaft, Christlich-socialistische Arbeitsgemeinschaft i Memellendische Landwirtschaftspartei. Pierwsze dwie partje były już zakazane. Liczyły one około 9000 członków.

Niemcy odnoszą się z rezerwą do projektu paktu wschodniego

BERLIN (Pat). — Urzędowa Dyplomatyczna Politische Korrespondenz zamieszcza artykuł pod tytułem angielska i włoska polityka paktów.

Artykuł stwierdza, że ostatnie dni wykazały zgodność poglądów na projekt francuski nie tylko W. Brytanii, ale i Włoch. Ta zgodność poglądów dotyczy jednak tylko paktu wschodniego, przemilcza natomiast pakt śródziemnomorski. Zajęcie stanowiska przez oba te rządy właśnie w stosunku do tych bezpośrednich interesujących projektów byłoby ciekawe, wykazałoby bowiem, jakie praktyczne wyniki z projektów francuskich zamierzają wyciągnąć Anglia i Włochy.

Komentując mowę ministra Simona oraz deklarację urzędowej agencji włoskiej. „Korespondencja” określa stanowisko tych obu państw, jako przychylne, ale powstrzymujące się od aktywnego udziału.

Omawiając stanowisko Niemiec „Korespondencja” — oś —

Mussolini omawia projekt paktu wschodniego

PARYŻ (Pat). Dzienniki donoszą z Rzymu, że natychmiast po rozmowie z angielskim ambasadorem Drummondem premier Mussolini przyjął na dłuższej audjencji ambasadora sowieckiego Potiomkina, z którym miał omówić francuski projekt paktu wschodniego.

Mianowanie członków trybunału ludowego Rzeszy

BERLIN (Pat). Ukazał się dekret o mianowaniu członków trybunału ludowego. Członkowie ci mianowani będą na lat 5. Składać się ma trybunał ludowy z 12 prawników i po 5-ciu przedstawicieli korpusu oficerskiego, kapitanów lotnictwa i przywódców grup partji narodowo-socjalistycznej.

Wzajemność gwarancji wszystkich wobec paktów wschodnich zgodna jest z poglądami francuskimi, jakie przedłożone zostały już w pierwszej propozycji. Deklaracja dotycząca Rosji i wejścia jej do Ligi Narodów ma również całkowitą aprobatę Francji.

W Paryżu są zupełnie zgodni z Simonem, że zawarcie tego rodzaju paktu, jak te o których jest mowa, stwarza dobre perspektywy dla konferencji rozbrojeniowej.

„respondencja” stwierdza, że Niemcy będą mogli spokojnie czekać na to, aby wnioskodawcy oraz popierający projekty paktów porozumieli się co do jego rzeczywistego znaczenia. W przeciwnym razie do Anglii i Włoch Niemcy należą do tych krajów, na które pakt wschodni nakłada nowe, bezpośrednie i daleko sięgające zobowiązania. Argumenty państw niezainteresowanych mogą być cenne, lecz nie mogą odgrywać roli decydującej. Korzyści wynikające z paktu wschodniego nie są dla pokoju europejskiego tak wyraźne, aby dotychczasowe wyjaśnienia zagranicy mogły osłabić po ważne zastrzeżenia Niemiec.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Prace nad ujednoliceniem ordynacji podatkowej

Departament podatkowy w Minist. Skarbu rozpatruje obecnie szereg projektów rozporządzeń w sprawie jednolitej ordynacji podatkowej. Niezwykle do niej inowacją ma być wprowadzenie dochodów podatkowych na posiedze-

Ćwiczenia rezerwistów w zimie

Jak się dowiadujemy, władze wojskowe mają wprowadzić w r. bież. inowację co do terminów ćwiczeń wojskowych. Dotąd rezerwiści powoływani byli na ćwiczenia tylko w miesia-

Pogłoska na niczem nie oparta

Od kilku dni na łamach prasy partyjnej kolportowana jest usilnie wiadomość o mającym jakoby nastąpić we wrześniu zwołaniu nadzwyczajnej sesji Sejmu celem uchwalenia nowej konstytucji.

Jak nas informują czynniki miarodajne wiadomość ta jest dowolnym przypuszczeniem, żadna decyzja bowiem w tej mierze nie zapadła. Chociaż koła za interesowane dopuszczają ewentualną

Prasa estońska o rewizycie min. Becka

TALLIN (Pat). W związku z zapowiedzianą wizytą ministra Becka w Tallinie „Kaja” pisze, że podróż ta ma duże znaczenie. Pobyt polskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy Estonii da okazję do omówienia różnych zagadnień

dotyczących Europy Wschodniej.

Minister spraw zagr. zaprzyjaźnione państwa, pisze dziennik, podejmowany będzie w Estonii w najbardziej serdeczny sposób.

Zwalczanie Niemców w Kłajpedzie trwa

BERLIN (Pat). Z Kowna donoszą, że ukazały się nowe rozporządzenia, odnoszące się do okręgu kłajpedzkiego, zgodnie z którymi komendanci wojskowi mogą zawieszać, lub rozwiązywać towarzystwa zagrażające bezpieczeństwu państwa.

Według tych rozporządzeń członkowie kłajpedzkiego sejmiku krajowego oraz organizacyj samorządu terytorialnego i gospodarczego którzy nie wystąpią w ciągu 6-ciu miesięcy z rozwiązaniem towarzystwa tracą prawa członków sejmiku i związków samorządowych.

Nowy konsul niemiecki w Kłajpedzie

BERLIN (Pat). Radca legacyjny Saucken, dotychczasowy kierownik referatu wschodniego w oddziale prasowym urzędu spraw zagranicznych Rzeszy mianowany został konsulem generalnym w Kłajpedzie.

Zaunius członkiem rady państwa

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Były minister spraw zagr. Zaunius mianowany został członkiem rady państwa.

Do zakresu jego działalności będzie należała głównie sprawa stosunków finansowych i gospodarczych z państwami zagranicznymi.

Po francuskim — włoski gość w Kownie

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Przybył tu członek parlamentu włoskiego Palovini, który odbywał podróż po państwach bałtyckich. Palovini przyjeżdżał przez prezydenta Smetonę.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

PRZYJAZD BUCHARINA I RADKA DO KOWNA.

Prasa kowieńska z dnia 10 lipca 1934 r. donosi, iż w końcu lipca r. b. ma przybyć do Tallina wycieczka dziennikarzy sowieckich w liczbę około 50 osób. Z Tallina wycieczka uda się do Rygi, a w sierpniu przybędzie do Kowna. Według otrzymanych informacji w wycieczce tej udział wezmą redaktorzy „Izwestij” Bucharin, „Prawdy” Radek oraz prezes związku dziennikarzy sowieckich Kolecow. (Wilbi).

ZMIANY W DYPLMACJI.

Prasa kowieńska z dnia 10 lipca r. b. podaje, iż nappowazniejszym kandydatem na stanowisko posła lotewskiego w Kownie jest szef Wydziału Prasowego lotewskiego M. S. Z. p. Seskis. Jako kandydat na posła litewskiego w Rydze, obok b. ministra komunikacji inż. Vilejszisa, wymieniany jest dyr. Elty p. Edward Turauskas. (Wilbi).

SZYKANY NIEMIECKIE WOBEC STUDENTÓW LITEWSKICH.

„Diena” donosi z Niemiec, iż niektórym studentom — Litwinom, studującym na uniwersytetach niemieckich, proponowano napisanie dysertacji na tematy wyraźnie antylitewskie. Niemieckie władze uniwersyteckie wyraźnie dały do zrozumienia studentom litewskim, że o ile nie zastosują się oni do udzielonych im wskazówek nie otrzymają nigdy dyplomów, ani też doktoratów. (Wilbi).

DOOKŁA PROPOZYCJI LITWINOWA.

Prasa kowieńska donosi, iż w związku z wiadomością, jaka się ukazała w prasie zagranicznej, że komisarz sowiecki Litwinów zamierza proponować państwu bałtyckim zwołanie do Moskwy konferencji w celu naradzenia się w sprawie utworzenia bloku bałtyckiego, — oficjalne sfery litewskie komunikują, iż litewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie otrzymało dotychczas żadnego urzędowego zawiadomienia w tej sprawie. (Wilbi).

Od Wydawnictwa.

Dzisiaj wystaliśmy pod adresem wszystkich naszych prenumeratorów zamiejscowych, którzy już opłacili prenumeratę za lipiec, nasze lipcowe bezpłatne premjum — powieści Sommerset Maughama — „HONOLULU” tom II-gi.

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
Przedstawicielstwo
WILNO, KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

Dziś w Niedzielę 8-my dzień Wyścigów Konnych

na torze w POŚPIESZCE. Będzie rozegrana nagroda imienia MIN. ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH. Początek o g. 3-ej pp.

Jeszcze o francuskim „przyjacielu“

Pisaliśmy onegdaj o dziwnych oświadczeniach w Kownie bawiącego tam sekretarza generalnego stronnictwa radykałów francuskich p. Pfeiffer'a. Wydałoby się mogło, że niewarto nim się zajmować i zwracać uwagi na jego wynurzenia. Naszym zdaniem, byłoby to niesłuszne. P. Pfeiffer nie reprezentuje wprawdzie rządu francuskiego, lecz jest wybitnym członkiem stronnictwa rządowego i odbywa polityczną podróż po krajach bałtyckich, skąd udaje się następnie do Rosji Sowieckiej.

Celem jego podróży — jak to oświadczył, jest nawiązanie politycznego kontaktu z bałtyckimi państwami. W czym imieniu? Chybaż nie samego tylko p. Pfeiffer'a, lecz co najmniej jego partji, a nieoficjalnie — sfer rządowych francuskich. P. Pfeiffer udzielał prasie wybitnie politycznych wywiadów, konferował w Min. Spr. Zagran. z Min. Lozraitisem i dyr. depart. Bizauskasem, poseł francuski urządził dla niego przyjęcie i t. p.

Jeżeli tak jest, to trzeba stwierdzić, że p. Pfeiffer nie zachował się w Litwie tak, jak przystoi przedstawicielowi państwa związanego z Polską sojuszem i przyjaźnią. Polityk francuski nie tylko oddziaływał na opinię litewską w sensie ujemnym dla Polski, angażując przytem całą (!) opinię publiczną Francji (patrz Lietuvos Aidas Nr. 155 z 11. VII. 1934). Jak donosi kowieński korespondent „Siewodnia“ p. Pfeiffer miał ponadto oświadczyć przedstawicielom prasy, że Francja jest bardzo zainteresowana w stworzeniu wschodniego Locarno, lecz, niestety, przeciwdziałała temu Niemcy i Polska. Trzeba jednak mieć nadzieję — pocieszał słuchaczy — że uda się przewyciężyć te trudności. Bezpośrednio potem nastąpił przytoczony onegdaj przez nas frazes, że „uderzenie nie może spaść na Litwę ze strony Niemiec, lub państwa, które uczyni błąd zsolidaryzowania się z imperjalizmem niemieckim“. Wyrażem więc jest, do kogo ten ustęp był skierowany i jakie wrażenie miał wywrzeć na opinię litewską. P. Pfeiffer niedwuznacznie angażował Francję w obronę Litwy przed możliwą agresją Polski! Kończył się uśmiech.

Napłół p. Pfeiffer jeszcze szereg innych głupstw, których nie warto wprost powtarzać. Nie chodzi tu bynajmniej o jego osobę. Zastanawiać musi jednak nienotowany dotąd w przeciągu 15-tu lat, lecz symptomatyczny fakt, że wybitny polityk francuski wyjeżdża oficjalnie do Kowna, by tam windować nastroje przeciwko Polsce. A już wręcz komiecznym jest to, że rozwija tego rodzaju akcję w imię pacyfikacji stosunków we wschodniej Europie!

Te „zbożne“ poczynania p. Pfeiffer'a trudno było pominąć milczeniem, zwłaszcza że w prasie państw bałtyckich było o nich głośno. Należy je stanowczo napiętnować jako nieojalność i nieprzyzwoitość w stosunkach polsko-francuskich.

Przed 13-tu laty działał pomiędzy Kownem a Wilnem płk. Chardigny w charakterze de facto ambasadora interesów przyszłej Rosji. Płk. Chardigny był jednak oficjalnie przedstawicielem Ligi Narodów, lecz nie Francji. P. Pfeiffer natomiast jest reprezentatywną figurą największego stronnictwa rządowego we Francji i jego osobliwe działania w Kownie obciążają to stronnictwo.

Okazuje się przytem, że podróż p. Pfeiffer'a nie stoi w żadnym związku z Herriot'em, co można zanotować z zadowoleniem. Zapytany o to w Kownie o świadczył gość francuski, że nie mu nie wiadomo o zamiarze Herriot'a odbycia podróży po krajach bałtyckich. Byłoby jednak bardzo słusznem, by prezes stronnictwa radykałów udzielił swemu partyjnemu podwładnemu odpowiedniej admonicji za jego intrygankie występy w Kownie.

Testis.

Specjalny numer szkolny „Kurjera“ ukaże się w połowie sierpnia b. r.

Zwycięstwa Kusocińskiego i Heljasza w zawodach o mistrzostwo Anglii

LONDYN (Pat). W piątek rozpoczęły się w Londynie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Anglii. W sobotę startowali obydwa Polacy — Heljasz i Kusociński.

W rzucie kulą pierwsze miejsce zajął Heljasz osiągając wynik 48 stóp i 10 1/2

cala, to jest 14 m. 89 cm.

W biegu na 3 mile pierwszym był Kusociński, który zdystansował wszystkich swoich współzawodników daleko za sobą.

Czas Kusocińskiego — 14 minut, 13 i 3/5 sek.

Adamowiczowie w Inowrocławiu

INOWROCŁAW (Pat). Dziś wieczorem na lotnisku w Inowrocławiu wylądował 3-motorowy samolot LOT'u, w którym przybyli na jutrzejszy zjazd gwiazdysty bracia Adamowiczowie. Przybyłych witał starosta Walczak a przemówienie powitalne wygłosił prezydent miasta Jankowski. Zebrane tłumy publiczności zgromadziły lotnikom niemiłą knącą owację.

Adamowiczowie przybyli do Inowrocławia na zaproszenie Aeroklubu Kujawskiego i są gośćmi prezydenta miasta.

INOWROCŁAW (Pat). Na lotnisku w Inowrocławiu wylądował również samolot braci Adamowiczów City of Warsaw, który był pilotowany przez jednego z prywatnych pilotów. Przy lądowaniu samolot uderzył o ziemię i uszkodził podwozie.

ŚWIĘTO FRANCJI

W WARSZAWIE.

WARSZAWA (Pat). Dziś w południe w ambasadzie francuskiej odbyło się uroczyste zebranie członków kolonji francuskiej z racji narodowego święta republiki francuskiej. Przedstawiciel kolonji Devien wygłosił przemówienie do ambasadora Laroche, składając wyrazy najgłębszego hołdu dla prezydenta Lebruna i premiera Doumergue'a.

WARSZAWA (Pat). Dziś wieczorem w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia święta narodowego Francji, zorganizowana przez wszystkie stowarzyszenia francuskie i polsko-francuskie. Byli na niej m. in. minister spraw wewn. Kościółkowski, minister WR. i OP. Wacław Jędrzejewicz, członkowie korpusu dyplomatycznego, wyżsi urzędnicy MSZ., przedstawiciele władz miejskich i in. Przemówienia

wygłosili p. o. prezydenta Warszawy Opiński, wicemarszałek sejmu Makowski i ambasador Laroche.

W PARYŻU.

PARYŻ (Pat). Dziś w dniu święta narodowego republiki francuskiej na pl. Inwalidów odbyła się tradycyjna rewja oddziałów wojskowych. Na uroczystości obecni byli prezydent republiki Lebrun, członkowie rządu oraz goście: premier rumuński Tatarescu i sultan Marokka.

PARYŻ (Pat). Specjalne piękno uroczystości 14 lipca nadały Paryżowi tradycyjne zabawy ludowe, zorganizowane przez komitety dzielnicowe. Takie zabawy odbyły się na pięknie udekorowanym i oświetlonym pl. Bastylji oraz pl. Republiki, na bulwarach: Montparnasse, Sebastopol i Montmartre.

Tegoż dnia w godzinach południowych ambasadorowie francuscy we wszystkich stolicach europejskich wygłosili tradycyjne przemówienia do przedstawicieli kolonji francuskiej.

Zamachy terrorystyczne w Austrii nie ustają

WIEDEŃ (Pat). W miejscowości Moesern w Tyrolu dokonano zamachu terrorystycznego. Nieznani sprawcy podłożyli bombę pod miejscowy kościół. Siła wybuchu była tak wielka, że zrobiła w ścianie kościoła wyłom wielkości 2 m². Powalał częściowo zawałiła się, a ołtarz i wnętrze kościoła zostało poważnie uszkodzone.

WIEDEŃ (Pat). Dziś rano niewykryci sprawcy dokonali tajemniczego morderstwa na osobie 32-letniego kupca nazwiskiem Zimmer. Dochodzenie wykazało, że zabójstwo ma tło polityczne. Był on do niedawna narodowym socjalistą i prawdopodobnie padł na niego wyrok sądu kapturkowego. Ostatnio prowadził on bardzo wystawne życie w stosunku do swoich skromnych dochodów. Mieszkał w domu, w którym

mieszkał, widzieli kręcących się przed mieszkaniem mężczyzn, którzy prawdopodobnie dopuścili się zabójstwa.

Kronika telegraficzna

— SAMOŁOT PASAŻERSKI Z 9-CIU PASAŻERAMI spadł na lotnisko Aberteem i stanął w płomieniach. Wszyscy pasażerowie zostali ranni, w tem 2-ch ciężiej. Pilot wyszedł z katastrofy bez szwanku.

— PRZYWÓDCA MŁODZIEŻY NARODOWO SOCJALISTYCZNEJ w Olsztynie Hartleben został zdegradowany i wykluczony z organizacji za znieważenie krzyża i ołtarza.

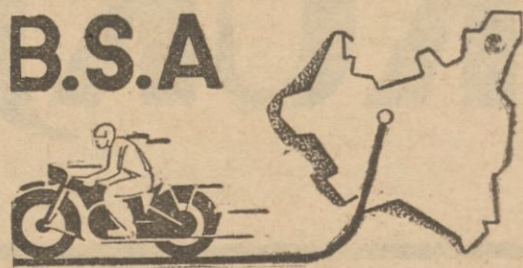
Zamachowcy z O. U. N. skazani

WYROK

LWÓW (Pat). O godz. 1,30 w nocy zakończył się sensacyjny proces O. U. N. o działalność antypaństwową i zorganizowanie zamachu na konsula sowieckiego.

Zgodnie z werdyktem ławy przysięgłych ogłoszonym o godz. 1,30 w nocy skazani zostali: Mikołaj Łemka na 6 lat więzienia. Jak wiadomo Łemka odsiaduje już dożywotnie ciężkie więzienie. Dalej skazani zostali: Nydz na 14 lat więzienia, Włodzimierz Majewski — 10 lat,

B.S.A



MOTOCYKLE

NAJNOWSZE MODELE NA SKŁADZIE

Dogodne warunki

Zastępstwa we wszystkich większych miastach.

Prospekty i cenniki na żądanie.

NAJWIĘKSZY SKŁAD części zamiennych.

Przedstawicielstwo

Wilno, ul. Mickiewicza nr. 9.

Ziemia pomorska na kopiec Marszałka P. Piłsudskiego

TORUŃ (Pat). Dziś o godz. 16 wyjeżdża z Torunia łódź „Wisła“ do Krakowa 10-icu strzelców Związku Strzeleckiego w Rudaku. Strzelcy wiozą ziemię pomorską na mający być usypany w Krakowie kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Przyjazd b. premiera Prystora do Wilna

Wczoraj pociągiem warszawskim przybył do Wilna b. premier pułk. Aleksander Prystor.

Premier Prystor bezpośrednio z dworca odjechał do kolonji swojej w Borzechach.

Prezes Sławek w Sztokholmie

SZTOKHOLM (Pat). Przybył tu wczoraj statek „Warszawa“ z wycieczką, która zabawi 2 dni. Pomiędzy podróżnikami znajduje się m. in. pułk. prezes Walery Sławek.

Min. Beck na Pomorzu

TORUŃ (Pat). Dziś przybył do Torunia minister Beck z małżonką w t-wie dyrektora departamentu MSZ Sokołowskiego. Po południu minister Beck z Sokołowskim udali się motorówką do Gdyni a pani Jadwiga Beckowa w towarzystwie wicewojewody Seydliza, odjechała samochodem do Gdyni.

Podróż min. Becka ma charakter prywatny.

Marsz. Sejmu Światalski przyleciał do Bukaresztu

BUKARESZT (Pat). Wczoraj wylądował na tutejszym lotnisku na awionetce RWD-5 marszałek Sejmu dr. Kaz. Światalski, który sam pilotuje. Odbywa on podróż wypoczynkową i po zwiedzeniu miasta ruszy dalej.

zawsze
KONIAKI WINKELHAUSENA
wszędzie

Po 8 lipca w Paryżu i w Londynie

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w lipcu.

Zapowiedziane na 8 lipca groźne uchwady b. kombatanów nie przybrały tak niebezpiecznego obrotu, jak to pierwotnie niektórzy przypuszczali. Reprezentant b. kombatanów min. emerytur Rivollet pozostał w rządzie, nie doszło do starć ulicznych między lewicą a „Croix de feu“, i dzień 8 lipca upłynął spokojnie bez żadnych zamieszek, bez cienia nawet, zapowiadanej rewolucji.

A jednak, jednak obrady b. kombatanów nasuwają raczej smętne refleksje. Dziwnym bowiem faktem jest, że rząd, a zwłaszcza rząd jednolitości narodowej i to kierowany przez człowieka posiadającego największy dziś autorytet we Francji, mógł się znaleźć „na cenzurowanym“. Dziwniejszym jeszcze jest to, że w roli cenzorów występują b. kombatananci. Tylko 4 głosy większości (na 600 prawie głosujących) uratowało rząd od rozbicia, a w najlepszym razie od koniecznej rekonstrukcji. W razie zaś gdyby min. Rivollet, wbrew uchwale konfederacji, pozostał w rządzie, autorytet gabinetu poniósłby poważny szwank. Znamieniem jest jednak, że głównymi przyczynami, które skłoniły b. kombatanów do zajęcia tego stanowiska, były nie względy materialne, ale niezadowolenie z powolności dochodzeń w sprawie Stawiskiego, z niewykrycia morderców Prince'a, a przede wszystkim żal, iż rząd nie przeprowadził dotychczas zasadniczych reform ustrojowych, których b. kombatananci oczekiwali od niego. W każdym razie 8 lipca przyniósł rozczarowanie wielu ludziom, którzy spodziewali się jakichś frapujących wydarzeń czy małego pronunciamenta.

Podczas gdy w Paryżu obradowali b. kombatananci nad tem czy rząd wywiązał się ze swych zobowiązań, min. spraw zagranicznych Barthou i min. marynarki Pietri w otoczeniu kilku wyższych urzędników wyjeżdżali do Londynu, celem przeprowadzenia rozmów z brytyjskimi mężami stanu.

Warunki, w których odbywał się wyjazd francuskich ministrów nie były specjalnie korzystne. Na terenie wewnętrznym — obrady b. kombatanów i zapowiedziane na ten dzień liczne manifestacje różnych ugrupowań, którym towarzyszyła pewna atmosfera nerwowości. Na terenie zagranicznym — pewne wydarzenia, które w Anglii wytworzyły atmosferę bynajmniej nie sprzyjającą rozmowom francusko-brytyjskim.

Wkrótce po powrocie gen. Weyganda z Anglii wybitny publicysta angielski Wickham Steed ogłosił rewelację na temat niemieckich przygotowań do wojny chemicznej i bakteriologicznej. Rewe-

lacje te wywołały wielkie wrażenie w Anglii. Zdawało się, że min. Barthou przybędzie do Anglii w niezwykle pomyślnym momencie, gdy opinia publiczna angielska, poruszona artykułami Steeda, odnosiła się mniej podejrzliwie do tej wizyty. Na kilka dni przed wyjazdem min. Barthou ukazał się jednak artykuł „Daily Herald“ zarzucający Francji iż pragnie nakłonić Anglię do zawarcia przymierza wojskowego. Jeśli się weźmie pod uwagę obawy angielskiej opinii przed powzięciem jakichkolwiek zobowiązań na kontynencie, to nietrudno zrozumieć, że ten artykuł oddał istotnie niedźwiedzią przysługę Francji w wilje podróży min. Barthou. Nie znaczy to, by twierdzenia „Daily Herald“ miały być prawdziwe. Francja zdaje sobie zbyt dobrze sprawę z nastawienia brytyjskiej opinii publicznej, by próbować osiągnąć pewne zobowiązania, których rząd an-

gielski nie mógłby obecnie powziąć. Min. Barthou zależało jednak bardzo na niebudzeniu podejrzliwości angielskiej opinii publicznej i na jej życzliwym dla Francji ustosunkowaniu, gdyż spodziewał się, że zdoła nakłonić kierowników brytyjskiej polityki do pozytywnego ustosunkowania do kwestji t. zw. „Locarna wschodniego“. Francja spodziewa się, że w razie pozyskania Anglii dla tej idei inne państwa, z różnych względów, odnoszące się sceptycznie do tego projektu, wyrażą nań swą zgodę.

Sprawa ta jest o tyle skomplikowana, że Francja pragnęłaby równocześnie nadać nową wartość Locarnu zachodniemu i wprowadzić do tego paktu jako jeszcze jedną gwarantkę: Rosję. To zaś, ze względu na nastawienie brytyjskiej opinii publicznej wydaje się trudne. Anglia bowiem nie odnosiła się entuzjastycznie nawet do ewentualności wejścia

Sowietów do Ligi Narodów; tem bardziej więc odczuwa niechęć do powiększania znaczenia Rosji na terenie międzynarodowym.

Pomimo tych obaw wizyta londyńska min. Barthou wydała pewne konkretne rezultaty. Na podstawie dotychczasowych informacji można sądzić, że min. Barthou uzyskał od kierowników polityki brytyjskiej nie tylko życzliwe ustosunkowanie się do projektu paktu wzajemnej pomocy, ale nawet przyrzeczenie uczynienia przyjaźni demarche w Rzymie i w Berlinie na rzecz tych paktów. Ponadto Anglia przyrzekła nie czynić przeszkód przy przyjmowaniu Sowietów do Ligi Narodów.

Jaką cenę zapłaciła Francja za te, tak poważne ustępstwa? Przedewszystkiem zrezygnowała z zamiaru zwrócenia się do sygnatariuszy przyszłych paktów (Locarno wschodniego i paktu Morza Śródziemnego) o podpisanie ponadto ogólnego aktu, określającego stosunek tych paktów do paktu Ligi Narodów. Anglia pragnęła pozostawić tę kwestję na boku, aby nie być zmuszoną do zbadania problemu, czy nowo przyjęte przez Francję zobowiązania w paktach wzajemnej pomocy, nie stoją w sprzeczności z zobowiązaniami Locarna, a raczej ściślej mówiąc, czy nie pociągnie to dla Anglii rozszerzenia zobowiązań wynikających z paktu lokarneńskiego. Nasuwa się bowiem pytanie, czy w razie, gdy Francja na mocy zobowiązań zaciągniętych w pakcie wzajemnej pomocy, będzie zmuszona pośpieszyć na pomoc jakiemuś zaatakowanemu państwu, czy Anglia na mocy paktu w Locarno nie będzie musiała skolei udzielić pomocy Francji? W ten sposób Anglia pośrednio gwarantowałaby status quo także w Europie wschodniej i południowej. Tę trudność interpretacji postanowiono ominąć przez nieporuszanie sprawy i dlatego Francja zrezygnowała z „aktu ogólnego“.

Drugim ustępstwem Francji było przyrzeczenie, że w razie gdyby doszło do zawarcia paktów wzajemnej pomocy Francja w przeświadczeniu, iż bezpieczeństwo w Europie zostało dostatecznie zapewnione zgodziłaby się na pewne ustępstwa w sprawie zbrojeń niemieckich.

Pomimo tych ustępstw min. Barthou osiągnął w Londynie sporo. Dlatego można uważać jego podróż za poważny sukces polityki francuskiej, gdyż w Paryżu odnoszono się dość sceptycznie do rezultatów jakie może przynieść ta podróż. Etap londyński został szczęśliwie dla Francji przebyty.

J. Brzękowski.

Francuski Min. Spraw Zagr. w Londynie



Min. Barthou z towarzyszącymi mu d. p. omata mi opuszcza gmach angielskiego Min. Spr. Zagr.

Ostateczna klęska N.P.R.

Dnia 9 lipca odbyło się w Poznaniu posiedzenie Rady Głównej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, na którym powzięto doniosłe uchwały, zmierzające do nadania Zjednoczeniu charakteru ściśle apolitycznego.

Rada Główna postanowiła, że żaden członek Z. Z. P. nie może angażować się w pracach partji politycznych, ci zaś członkowie, którzy dotychczas brali u-

dział w życiu politycznym muszą piastowane godności złożyć.

Następną, niemniej ważną uchwałą, jest postanowienie, że Z. Z. P. nie może angażować się w żadną walkę z rządem.

Te uchwały — aczkolwiek mówią ogólnikowo o „partjach politycznych“ — są wymierzone przeciwko N. P. R. — prawicy i są ostateczną klęską tej grupki, na czele której stoi osławiony p. Popiel.

kręcić się przed lustro. Kuźdemu wiadomo co od ludzkich pochwał szmat rozumu nienabierzysz ale że w życiu trzeba mieć kapeczka szczęścia — pan Anicet skoczył siako-tako szkoła, a terazniejsza poro zdał ostatni egzamin doctowski i pakował swoje manatki, chcąc odpocząć na wsi u rodziców.

W pokoju pana Aniceta był taki sam porządek jak i w głowie. Nie wiedział gdzie co znachodzi się, nie pamiętał co je go a co nie jego, znakiem tego — chwycił go popadło i kład do swoich kuferek. Stare podwiązki, dziurawe szkarpetki, brudne kownierzyki latali bież toku po całym pokoju, a sam pan Anicet był nadto zamyślny się bo w uszach ciągiem dzwoniły słowa głównego profesora: „Idź już ty, Gapejło, od nas! Damy tobie i dyplom i co tylko chcesz tylko ty już nas nie męcz. Ośiem lat ty uczył się i rozumniejszy już nie będziesz a jeśli kogo nie otrujesz — będzie z ciebie dobry doktor!“ Potym pocałował pana Aniceta w łeb i szepnął po przyjacielsku: „Wyjeżdżaj gdzieś daleko, na wieś — żeby w mieście ludzie z ciebie nie śmieli się...“

Pan Aniut nie nadto zrozumiał co profesor rał ale czuł co ta rada jest ja-

kaści nieprzyjemna. Znakiem tego jeszcze smagłej poczoł wypychać książki i tranciuki a kiedy już kuferki i walizy były tak pełne co nijak nie można było zamknąć — pan Anicet poprawił na nosie pensne i zejrzał co: niechcąc włożył do kuferka gospodarski samowar, miedni i stary parason. Zadzwił się haniebnie swojo obmyłko i poczoł wypychać do walizy szuflada z bielizno. Nie wytrzymała tej porcji waliza. Pękła na dwoje a pan Anicet wpadł w złość, związał ją sznurami, pożegnał się z gospodynią i, zapomniawszy palita i kapelusz — powioz czym prędzej kufereczki na kolej — by było już późno i do pociągu zostało kilka minut...

Żeb nie to co pan Anicet zapomniał kupić bilet — droga była by króciutka i przyjemna. W wagonie naprzeciwko pana Aniceta siedziała młodzieńka, niebrzydka paniusia z węzełkiem na kolanach a pan Anicet, poprawił kilka razy pensne i zmyślił malusiński romansik zaprowadzić. Znakiem tego poczoł mrugać i uśmiechać się a sąsiadka nie zostawała się dłużna i sypała „oczy“, jak należy się. Już niewiele niestawało żeb rozpoczęła się i gawęda, ale pan Anicet nie miał do tego śmiałości. Prze-

siad obok i poczoł pomalusińku tulić się do sąsiadki. Paniusia z węzełkiem jakby zdrzemnęła kapeczka, ale kiedy pan Anicet zasunął ręką za plecy i chciał objąć ją w pól — węzełek raptownie zaruchał się, bryknął nogami i krzyknął: „mama! ja chcę jeść!“ Pan Anicet odskoczył jak gumelastyka a śpiąca paniusia odpięła kaftanik i szepnęła:

„Niech się pan odwróci do okna — bu muszę dziecko nakarmić!“

Od tej pory pan Anicet stał przy oknie aż do samej stacji a kiedy, zebrawszy kuferki i poprawiwszy pensne, kiwnął głową na odwołanie — piękna paniusia zakryła się chustką i cicho szepnęła: „dureń!“... Panu Anicetowi zdawało się co nie niepowiedziała ale tymczasem pociąg stanął i p. Anicet wyskoczył z wagonu.

Na stacji był wielki ruch.

Na dziedzińcyku stało szmat drabinek, fur i kałamaszek.

Ale pan Anicet długo nie wybierał.

Skoczył do tej co była najbliżej — wciągnął swoje kufereczki i krzyknął: „jedź!“

Furman strzelił z bicia, emoknął i kałamaszka jak grzmot pokociła się po gościncu. Pan Anicet usadowił się okratnie, poprawił pensne ale — wydało

Leon Wołłejko

Pogaduszki mejszagolskie

„Wakacje Pana Aniceta“

Nie aby jakiego syna miał pan Klemens Gapejło, szlachcie i obywatel Inturskiej parafji. Jeszcze w małości — pani Klemensowa sunęła synaczkowi do rączki kawałek rozbitego lustra i mówiła:

— „Zobacz — jaki ty „caca“!“

Malusiński Anicetek przypatrywał się do czerepu, widział nos i gębka — tylko „cacy“ nijakiej nie widział.

Za pary lat, kiedy nosił majteczki z rozporkiem, — kumy i sąsiadki klaszali w ręce i mówili: „ach, jakież on ładny!“ A pan Klemens klepał siebie po brzuszku i potakiwał: „gładki chłopiec, panie tego, gładki! Niema co mówić!“

Późniejszo poro, w szkole — nie tylko uczeni ale i nauczycielki patrzali w Aniceta jak w obraz a tymczasem „obraz“ miał odstałe uszy, zadarty nos i okrągła puciołowata gęba. Na dodatek był podslepował, nosił pensne i lubił

Amerykański cud techniki budowlanej

Mowa tu będzie o potężnej, największej budaj w całym świecie tamie, jaka ostatnio zbudowana została na rzece Colorado (stan Colorado U. S. A.).

PORÓWNANIE Z PIRAMIDĄ CHEOPSA.

Uczymy się od dziecka, że jednym z 7-miu cudów świata i jedynym cudem ocalałym są piramidy egipskie, a w szczególności piramida Cheopsa. Potężno to dzieło starożytnej techniki budowlanej wznieszone było, jak twierdzą kronikarze, w ciągu 30-tu lat przez setki tysięcy niewolników. Tymczasem tama w Colorado budowana w trudniejszych nawet warunkach geologicznych, wymagała pracy 4-eh tys. robotników i okresu czteroletniego. Mimo całego więc podziwu dla starożytnych budowniczych egipskich, przyznać musimy, że analogia pomiędzy piramidą Cheopsa a tamą w Colorado wypada stanowczo na korzyść tej ostatniej, zwłaszcza, że tama przewyższa jeszcze swym ogromem dzieło faraona.

CEL BUDOWY.

Tama w Colorado powstała ze względu na katastrofalny i chroniczny brak wody, na jaki cierpi piękna Kalifornia. Opady atmosferyczne w Kalifornii wyrażają się cyfrą 12 cm. rocznie, a więc cyfrą kilkakrotnie niższą od opadów atmosferycznych przeciętnego kraju europejskiego. Kalifornia zaś przedstawia zbyt wielką wartość gospodarczą, by można było patrzeć przez palce na taki stan rzeczy. Amerykanie postanowili więc nawodnić Kalifornię sztucznie, by podnieść w jeszcze większym stopniu pod względem uprawy i wydajności ten piękny półwysep-ogród. Przystąpili do rzeczy z właściwym sobie rozmachem. Postanowili zbudować w jednym z potężnych kanjonów w Colorado tamę, która pozwoliłaby stworzyć olbrzymi zbiornik wody, a następnie rozdzielać tę wodę pomiędzy okolice, które jej najwięcej potrzebują.

ROZMIARY TAMY.

Zabrano się do dzieła. Rozsadzono dynamitem ściany skalne, wyłobione potężne podziemne korytarze, które mia skierowano olbrzymie masy wody z rzeki Colorado. W ten sposób bowiem tylko można było przystąpić do właściwej roboty. Pomiędzy dwoma skalnymi brzożami wzniesiono potężną budowę wys. 209 mtr., zaś szerokości (u podstawy) 214 mtr. Budowa pochłonęła ni mniej, ni więcej, jak 2 i pół miliona metrów sześć. cementu, t. zn. o pół milj. mtr. sześć. więcej, niż pochłonęła materiału budowlanego piramida Cheopsa. Dzięki tamie utworzyło się sztuczne jezioro długości 160 km., a więc jezioro większe od największych jezior szwajcarskich. Głębokość tego jeziora dochodzi do 190 mtr. Masa wody, zawarta w jeziorze wyraża się astronomiczną cyfrą 34 miliardów mtr. sześć. Do budowy tamy użyto bloków cementu tak wielkich, jak przeciętny dom. Tamę ochładzają specjalne rury łącznej długości 240 km. Bez tego ochładzania cement mógłby się zbyt, zdaniem techników, rozszerzyć, przez co powstałaby możliwość katastrofy.

U stóp potężnej tamy zbudowana została ogromna hydroelektrownia. Spadające wody wprowadzają w ruch 17 turbin, z których każda rozwija się 9 tys. koni. Rury, które odprowadzają nadmiar wody, posiadają po 9 mtr. średnicy, przyczem każda pojedyncza ich część od jednego zgięcia do drugiego waży 1.500 podwójnych centnarów. Dla zbadania, czy rury te należycie zostały ze sobą zlutowane, dokonano ni mniej ni więcej, jak 160 tys. zdjęć roentgenologicznych. Sposób ten stosuje współczesna technika dla zbadania solidności roboty.

Tunele, które musiano przewiercić w przyległych skałach dla umożliwienia budowy tamy, mają łączną długość 4-eh km. Przez tunele te odpływały z hukiem dziesiątki tys. mtr. sześć. wody, podczas, gdy pośrodku łożyska rzeki wznoszono rywalizującą z piramidą Cheopsa budowlę. Specjalną trudność stanowiło

transportowanie materiałów budowlanych. Budowa, jak wiadomo, pochłonęła olbrzymie ilości cementu, betonu, żelaza, stali. Dostarczanie tych materiałów na miejsce budowy musiało się odbywać ze względu na kanjony, w specjalny sposób. Czytelnik wie z geografii, że kanjonom nazywają Amerykanie potężne wąwozy skalne, wyłobione po części przez płynącą rzekę. Kanjony w Colorado są słynne ze swego ogromu na cały świat. Otóż łatwo sobie wyobrazić, ile trudu musiało pochłonąć dostarczenie materiałów budowlanych do miejscowości, gdzie o kolei, autach i wozach mowy być nie może. Radzono sobie w ten sposób, że wleczono materiały budowlane po wąskich skalnych ścieżkach na potężnych stalowych linach, których grubość dochodziła grubości pnia przeciętnego drzewa. Można też sobie wyobrazić, jak potworne bloki musiały być umocowywane w skalnym gruncie, by dźwigać i poruszać na olbrzymich linach olbrzymie ciężary.

REKORD TECHNIKI.

Zdaje się, że technika amerykańska w Colorado pobiła rekord nie tylko budownictwa starożytnego, lecz i współczesnego. Na to bowiem, by zbudować kolosalną tamę, która mogłaby stawiać opór olbrzymiemu ciśnieniu masy wodnej o objętości 34 miliardów mtr. sześć. potrzeba olbrzymiej inicjatywy twórczej i niesłychanie rozwiniętej techniki dzisiejszej. Łatwo sobie wyobrazić, ile pracy zużyło samo obliczanie gigantycznej budowy. Obliczanie wszystkich danych matematycznych, geometrycznych, fizycznych, hydrologicznych, petrologicznych i jakich tam jeszcze. Musiano uwzględnić każdy szczegół, musiano dziesiątki razy sprawdzać szalone obliczenia i rachunki, gdyż każdy najdrobniejszy błąd mógł się pomścić w straszliwy sposób, powodując w następstwie katastrofę, jakiej Ameryka i świat nie widziały. Zresztą, czy można ręczyć, że wszystkie obliczenia okazały się trafne, że się nigdzie w olbrzymiej budowie nie wytworzy zdradliwa szczelina, której się na czas nie spostrzeże, że nie runie gdzieś kawałek skały.

Nie się jednak nie dzieje bez ryzyka. Budując potężną tamę inżynierowie amerykańscy niewątpliwie zdawali sobie sprawę ze wszyst-

kich trudności. Jednak cel widocznie przeważał wszelkie inne względy, gdyż budowa doszła do skutku i piętrzy się dziś ku niebu, wystawiając świadectwo ludzkiemu geniuszowi.

Najbardziej na tem zyska oczywiście Kalifornia i okoliczne miejscowości, które otrzymają nie tylko wodę, lecz również tanie światło elektryczne. Nie mamy wiadomości, ile budowa tamy pochłonęła pieniędzy. Musiała jednak kosztować grube miliony dolarów. Owoce kalifornijskie, jakie wyrosną na zroszonych przez wodę Colorado niwach, pokryją zapewne z biegiem lat z nawiązką kosztu budowy. Oczywiście, o ile przedtem nie dojdzie do jakiejś naturalnej, czy sztucznej katastrofy, to zn., o ile tama dalej przeciwstawi się zwycięsko naporowi wód i o ile żadna zbrodnica ręka nie zechce rozwalić wspaniałego dzieła inżynierów.

* * *

Swoją drogą szkoda, że się w czasach dzisiejszych nikt nie zajął ułożeniem listy cudów technicznych epoki, w której żyjemy. Starożytni byli pod tym względem systematyczniejsi. Ułożyli siedem cudów, które tu nie od rzeczy będzie przypomnieć: piramidy egipskie, kołos ródzki, latarnia morska w Aleksandrii, świątynia Djany w Efezie, mauzoleum w Halikarnasie, wiszące ogrody Semiramidy i posąg Jowisza w Olimpie. Ciekawe, ile takich cudów dałoby się ułożyć współcześnie. Sądzić należy, że nie zmieściłyby one w granicach skromnej siódemki. W każdym razie, gdyby listę cudów współczesnej techniki ułożono, znalazłoby się na niej musiała amerykańska tama w Colorado.

NEW.

Najstarszy strażak w Austrii

Straż ogniowa w Badenie pod Wiedniem obchodziła w tych dniach jubileusz 60-letniej służby czynnej komendanta okręgowego, Jana Laschitz. Jubilat, który liczy sobie 78 lat, jest najstarszym strażakiem w Austrii, pozostającym jeszcze w służbie czynnej. Pomimo swego podeszłego wieku Laschitz nie opuszcza ani jednego pożaru i zjawia się zawsze wraz ze swoją brygadą na każdy alarm pożarowy.

Szkoła angielska



Na ilustracji lekcja w szkole angielskiej. Wobec wielkiego upału dzieci porobiły

zamiast w dawnej sali w ogrodzie. sobie naprędce czapki, z papieru.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Dobry żart tyńfa wart, ale czasem kosztuje więcej

Jacyś pomysłowi szwindlarze, zjawili się o negdaj w Łodzi i przedstawili się gdzieś trzeba jako bracia Adamowiczowie odbierali życzenia, pochwały wyrazy uznania, no i forszę na swój rzekomy samolot. Kilku przedstawicieli władz paradowało z nimi i okazywało im szczerze dowody prawdziwie staropolskiej gościnności, aż do wspólnej fotografii włącznie. Ta ostatnia nie będzie dla nich miłą pamiątką.

Powtórzyła się stara historia gogolowskiego „Rewizora” i nieśmiertelnego „Kapitana z Kopenicki”, w skromniejszym zakresie. Dziwić się jednak można, mimo wszystko, gdy się zważy, że dzisiaj radio i szybkość przesyłania zdjęć nawet bez telewizji, nie zapobiega takim bezcelnym śmiałym oszustwom.

Skandal, żeby byle ordynarny grubas, mógł z powodzeniem udawać naszych miłych rodaków z za oceanu!

Jak widzimy, sprytnych i bezcelnych oszustów nie brak. Możemy się pocieszać tem tylko, że nie występują oni wyłącznie u nas. Oto z Rzymu donoszą o innego rodzaju, niemniej jednak zuchwałem podejściu pewnego Amerykanina.

Człowiek ten, dysponujący grubszą gotówką, zjawił się przed paru niami na Forum Romanum, w towarzystwie inżyniera i kilku robotników, którzy przystąpili do rozbiórki słynnej kolumny Trajana.

Gdy policjanci wystąpili ze sprzeciwem Amerykanin, jak się okazało, niejaki p. Garden, wydobyl z kieszeni „urzędowy dokument”, z którego wynikało, że kupił kolumnę Trajana za 100.000 dolarów i że ma prawo ją odtransportować.

Z trude mwytłumaczono p. Gardenowi, że padł ofiarą oszustwa.

Jak widzimy, snobizm Amerykanów i ich wiara w nieograniczoną moc pieniądza graniczy z naiwnością, jakiej u nas trudno by szukać u dziesięcioletniego dziecka. W związku z tem, przychodzi mi na myśl, że mamy w kraju kilka pomniczków, które ludność bynajmniej się nie zachwyca. Możeby tak napuścić takich panów Gardenów na te pomniki? Niech sprawdzają inżynierów i wywożą jak najdalej. Nawet pieniędzy można by nie brać. Wel.

—ośo—

Jak sobie radzą kucharze w Argentynie

W Buenos Aires utworzyło się stowarzyszenie niesienia pomocy bezrobotnym kucharzom. Stowarzyszenie to znane jest pod nazwą „Bagamas”. Zarząd „Bagamasu” wpadł na oryginalny pomysł, który emocjonuje wszystkie panie domu w stolicy Argentyny. Otóż każdej gospodyni, która zatrudni w swojej kuchni kilka razy na miesiąc bezrobotnego kucharza, przysła „Bagamas” gratis dwa lub trzy razy do roku na żądanie najlepszego przedstawiciela sztuki gastronomicznej. Jednym z takich asów kucharskich jest szef kuchni wielkiego hotelu w Buenos Aires, były szef kuchni hotelu Adlon w Berlinie, monsieur Gaston. Marzeniem każdej Argentynki jest wizyta p. Gastona i przyrzadzenie obiadu lub bankietu pod jego kierownictwem. Grunt jednak to to, że „Bagamas” dzięki pomysłowej inicjatywie swego szefa zarządu stworzył zajęcie dla większej części bezrobotnych kucharzy i kucharzy.

się jemu co ni takiego furmana ni takiego koni nigdy u ojca nie widział.

Znakim tego klapnoł furmana ręką po plecach i zapytał się: „a co tam w Krzywodole słyhać? Pan czy zdrowy?” Furman obejrzał się, zatrzymał koni i prawi: „ja i sam nie wiem, bo ja z Powozzoki od pana Kawyszyna przysła!”

Później po poro, zmiarkowawszy co tu wyszła obmyłka, poczoł pędzić pana Aniceta z kałamaszki i łajać się paszkudnie.

„Wysiadaj pan!” — krzyczał. „Czego leisz nie do swego wozu! Nie zapyta sie, nie obaczy — ale pełnie sie do kałamaszki, nierównując, jak żywiola! Trzy wiorsty odjechał a teraz powracaj!” I zakreślił z miejscy tak smagle co biedny pan Anicet i jego kufereczki jak puch wylecieli z kałamaszki.

Pensne spadło z nosa do piasku i dopóki pan Anicet odszukał swoje szkiełki — ni koni ni furmana — nie było ani śladu. Zrobiło się paszkudnie. Pan Anicet siadł na kufereczkach przy drodze i medytował. Wychodziło tak co: ni na stacja iść ni kufereczków rzucić... Szczęściem co nadjechała własna taradajka a stary Antoni z czerwonym nosem i jedynym guzikiem przy liberji, nie tylko nie przyznał się co siedział w szynku jak pociąg przyszedł ale jeszcze bureć po-

czoł: czemu pan Anicet swoich koni nie czekał! Pan Anicet z radości nie poturał żadnej gawędy i całował furmana jak brata nie czując nawet browarnej perfumy z gębki starego Antoniego.

Po tym czułym odwitanii włożyli do taradajki swoje kufereczki, siadli sami, i pojechali czymprzej do Krzywodolu.

Ojciec pana Aniceta był zły jak szeska*). Już i dwunasta minęła, kiszka grała marsza a pana Aniceta niebyło ani ducha. Kucharka Karolina dawno nasmażyła kurczuków z sałatą ale pan Klemens tłomaczył co nie uchodzi bież syna do stołu siadać. Znakim tego złu się ale czekał. Tymczasem poszedł do spiżarni zanurzył wasy do śmietany i le dwie pościół siorbnąć raz i drugi — jak pod gankiem cości zaturkotało, a pani Klemensowa z cało służbą skoczyła na odwitanie. Pan Klemens pośpieszył za nimi i tak długo całował się z synem poki cała śmietana z wąsów pana Klemensa nie przeszła na nos i okulary pana Aniceta. Pan Anicet, nie nie widząc, kreślił się po całym ganku, pocałował w rękę kucharkę, matkę powiedział „dzień dobry” i, zaczepiwszy się butem za próg wkulił się nareście do sieni. Tymczasem

*) Tchórz.

Karolina przyniosła sałatę z kurczukami a ojciec, matka i pan Anicet siadli do stołu i rozpoczelali gawędę.

Pan Anicet opowiadał co egzaminy dochterskie okuratnie zdał a teraz na odpoczynek do ojców przyjechał bo chciałby i u sąsiadów pogościć i rozrywka jaka mieć. A pan Klemens podskakiwał z radości co ma syna dochtera — tylko matka, słuchając opowiadania pana Aniceta, miała żalosa mina a później po poro przeżegnała synka krzyżem świętym i powiedziała: „lecz ty, koteczku — tylko ostróżnie żeb kogo Boże broń, na śmierć nie zaleczył!”

Po zakupie i naleśnikach obiad był skończony a pan Klemens klapnoł pana Aniceta w kolano i powiedział:

„Wiesz co syni! Ja tobie wymyśliłem taką rozrywkę że podskoczysz jak sie dowiesz! Oto zaproszę sąsiadów na polowanie! Już kaczki — podlatują ogromne i śmiało można ich strzelać. Wiem, że myśliwy z ciebie zawołany — to sobie użyjesz ile wlezie!” Pan Anicet skoczył dziękować ojcu ale po drodze nastąpił psu na nogę aż biedny „Tandalan” zawył nie swoim głosem i na trzech łapach wyleciał z pokoju.

Tymczasem po okolicy poszła wiadomość co do Krzywodolu do pana Gapejły — przyjechał syn — dochtera. Poczeł

przyjeżdżać i pacjenty. Nasampierw przyjechała matka z córką. Wpuściwszy do gabinetu, pan Anicet kazał rozebrać się matce, a choć ta tłomaczyła jak mogła co chora nie ona ale córka — pan Anicet opukał ją okuratnie, krzyknoł: „symulacja” i przepędził obiedwie z pokoju. Za imi wszedł biedny chłop w łapciach. Pan dochtera przyznał jemu katar żołądka i do Karlsbadu kazał jechać. Starej Tomaszowej, co na zawrót w głowie chołowała, — radził zamąż iść — choć Tomaszowa już trzeciego męża była pochowaławszy i para wnuków hodowała. Za to pijanica organisty radował się z leczenia. Bo pan dochtera kazał jemu jeszcze więcej pić, tłomacząc co wódka wesołości dodaje przez co i organisty poczni w czasie mszy polki i marszy na organach wygrywać. Ale już stary Onufry nijak niemoż dać rady ze szwedzko gimnastyko, co pan dochtera był jemu przypisawszy — bo ni ręką ni nogą ruhać nie potrafił.

Jednym słowem — różnie bywało, różne przychodzili pacjenty. Jedne dochtera ganili, drugie dziękowali, ale pan Anicet, o niczem słuchając nie chciał i ciągiem czekał kiedy ojciec polowanie nastroi.

Aż chtërogości dnia może i zostać pan Klemens klapnoł pana Aniceta po kola-

„FRONTEM DO WSI“

ALE Z CZEM?

Tyle się mówi i pisze o tej wsi, ustawa się nawet różne „fronty“ do niej, a nie pamiętam żeby kto wskazał bezpośrednio praktycznie, z czym na ten front pójdziemy, **co damy tej wsi**. Wszystkie kółka rolnicze, czy półka doświadczal, a nie, to w ogromnej większości wypadków dopiero muzyka przyszłości, chociażby najbliższej. O pozaszkolnej pracy ogóln-oświatowej, czy wszelkich innych propagandach nie potrzebuje „klarować“. To co musimy dać teraz, natychmiast, co jest najbardziej elementarne, to jest to **pośredniczenie między urzędem, a tym bezradnym analfabetą**, którego urzędnik, nawet obdarzony najlepszą wolą, ale przeważnie zawałony robotą, nie informuje i nie załatwia odpowiednio.

NIE WYSTARCZĄ INFORMACJE.

Notabene, nie wystarczą tu same informacje. Znamy naszą, od czasu do czasu doskonałą, ale bardzo jeszcze niedoskonałą „maszynę biurokratyczną“ i wiemy, że aby przeciętny obywatel, nawet średnio wykształcony, mógł sobie dać z nią rady, ileż to potrzeba mu zabiegów, porad prawnych, podań, znaczków stemplowych etc., etc.

Znamy inercję większości naszych urzędów podatkowych... „O — właśnie!“ — powie w tym miejscu któryś z czytelników, ten zwłaszcza, któremu np. przysyłano parokrotnie nakaz zapłaty już zapłaconego podatku. Co tu mówić o wsi, znany jest wypadek, kiedy w Wilnie ubogiemu szewcowi za trzy złote należące się odeń podatek, zmarnowano cały dobytek, bo naliczono kosztów egzekucyjnych, kar i t.p. dodatków wielokrotnie więcej. A ilu wypadków nie znamy! Frazes o konieczności mocnej ręki w maszynie państwowej, zostanie tylko frazesem wtedy, gdy mamy do czynienia z nędzarzem, dla którego 3 złote, to majątek, to **co najmniej 3 dni utrzymania rodziny**, albo z człowiekiem ciemnym, nie pojmującym, czego od niego chcą. Mocna ręka potrzebna jest zupełnie gdzieindziej.

A CÓŻ, GDY NIEDBALSTWO, LUB ZŁA WOLA...

W wielkiej armii funkcjonariuszy państwowych, najrozmaitszych stopni, czy szczebli, są oczywiście, również najrozmaitsi ludzie. Są tacy jak mój towarzysz podróży prelekcyjnej — bądźmy optymistami i powiedzmy, że jest ich najwięcej... ale są też i inni, dość wspomnieć o wymienionych powyżej, „wypadkach“, których niedobitki i dziś jeszcze tkwią przyczajone i sabotują wiele z zarządzeń władz wyższych, powodując

nach i oznajmił: No, synku! Pędź jutro wszystkich chorych do diabła bo od rana przyjadą goście na polowanie!...

W krzywodolskim dworze zrobił się ruch niewidany. Jeszcze na ranecku przyjechał pan Kulesza, za nim pan Markowicz z Marcinową, później pan Baul z Mieźanc i Aszenberg z Ołkuniszek, za nimi szlachta w linijkach i taradajkach a na ostatku przysunął się i sam proboszcz z wyżłem.

Pan Klemens z ganku nie schodził, kuźdego spotykał i do kwatery zapraszał — ale w kwaterze było już ciasno. Szlachta rozlaża się po wszystkich stancjach, jadła, piła, kurzyła lulki, a że najcieńszy szlachcic miał pół sążnia w pasie — zaduch i gorącość była jak w łaźni. Pan Anicet nie wychodził ze swojego pokoiku, bo był nadto zajęty czyszczeniem fuzji. Przykładał strzelbę do oka, celował, nabijał i znów wyładowywał — jednym słowem byłby tak marudził do samego wieczora żeb, zaczepiwszy rekawo za kurek, nie wypalił całego naboju do pościeli. Zapaliła się kółdra i poduszka, przeleżała się szlachta postysawszy strzał a pan Aszenberg z Kowszczyńcem skoczyli na ratunek, ale sparli się w drzwiach tak haniebnie co nie mogli poruchać się ni w ta ni w ta stro-

się własną, endecką psychiką, lub nie powodując się niczem, źle czyniąc z lenistwa, przyrodzonego chamstwa i innych „zalet“, których już nie chcę wymienić...

Ileż to złośliwych, bezmyślnych szyskan stosowały te indywidua. Przyjeżdżał chłop do urzędu z jakąś, może i nagłą sprawą, w okresie robót w polu. Indywiduum kapryśnie odkładało załatwienie tej sprawy — za tydzień. Interesant musiał z niczem wracać... 40 kilometrów do chaty... Po tygodniu znów jazda, ale w sprawie jakaś „nieformalność“, więc znów powrót — z niczem...

To są fakty... Przed ludźmi tego rodzaju należy bronić wsi przedewszystkiem. Trzeba ich tępić za wszelką cenę, surowo i bezwzględnie. Ani „cała przyszłość“, ani „żona i dzieci“, ani „perspektywa poprawy“, czy jakiegokolwiek inne pobożne i „plecowe“ względy, nie mogą chronić tych szkodników przed ich niezwłocznym zniszczeniem.

RZECZY UBOCZNE I SEDNO.

Pozytywizm, socjalizm, demokracja — podają nam na usługi niezwłocznie, bogaty słownik w tej materji. „Zejście między lud...“ „Praca od podstaw“, „podajmy ludowi bratnią dłoń“ — i t. p. często zabarwione sentymentalizmem komunały. Żyjemy jednak w szczęśliwym okresie baissy komunałów. „Kochasz lud roboczy?“ — pytał mnie, kilkoletniego berbecia w 1905-ym, starszy brat, pepesowiec wtedy. „Kocham!“ — odpowiedziałem bez wahania, niebardzo rozumiejąc o co chodzi.

Dziś już nikt takich pytań nie zadaje. Dzisiaj góruje argument, że trzeba dać „minimum egzystencji“ robotnikowi. Zjawia się termin „państwowego nastawienia“ obywatela, zaś młodzi głoszą hasło „sprawiedliwości społecznej“ co jest najbliższe prawdy, jeżeli chodzi o to, aby między — już nie „burżuazją“, ale przeciętnym ciężko pracującym inteligentem, a masą małorolnej wsi, nie

zjawiała się przepaść, którą później trzeba będzie bardzo ofiarnie wyrównywać.

Ale — gdy już zwracamy się „frontem do wsi“, ruszamy do niej, w zapasie, który bierzemy na drogę — „nastawienie państwowe“, czy „sprawiedliwość społeczna“ — muszą pozostać na uboczu. To my je wywalczyliśmy i najlepiej odczuwamy jego dobrodziejstwo. Zrozumienie jego wartości, jako wspólnego dobra przez wieś, jest dalszą automatyczną konsekwencją naszej pracy, o czym nawet myśleć nie powinniśmy, jeśli chcemy, aby pomoc nasza była jak najszczerza. Sprawiedliwość społeczna — to zbyt tutaj teoretyczne.

Aby móc skutecznie pomagać naszemu chłopu, trzeba zapomnieć o interesie, zapomnieć o wszelkich doktrynach — trzeba do niego iść ze zwykłą ludzkością, z wądą dobrocią. Z pomocą okraszoną nie czułościowością, ale jednak pewnym sentymentem, bo bez niego nie się nie uczyni, w żadnej zresztą dziedzinie życia. To jest sedno całej sprawy. Kto nie umie tego z siebie wykrzesać, ten niech nie podchodzi do chłopu.

DO LEGJONU LETNIKÓW.

Rozpoczęło się lato i znaczna część naszej, więcej czy mniej pracującej inteligencji, szeroką falą rozeszła się po całej wiejskiej prowincji. Niejeden taki urlopnik, letnik czy też turysta, to człowiek żywy i przedsiębiorczy. Wywczaszy swoje może, zupełnie mimochodem nawet wykorzystać, dla zainteresowania się wsią. W pierwszym rzędzie tyczy się to tych, którzy ex officio do tego są powołani. Zaraz przychodzi mi na myśl Legion Młodych, nie tylko dlatego, że sam do niego należę, ale że ostatni Zjazd Okręgu Wileńskiego, tej organizacji położył wielki nacisk na pracę na wsi. Organizacja jest duża i rozgałęziona po całej Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie i dalej. Zrobić może wiele w wyszczególnionym powyżej sposobie.

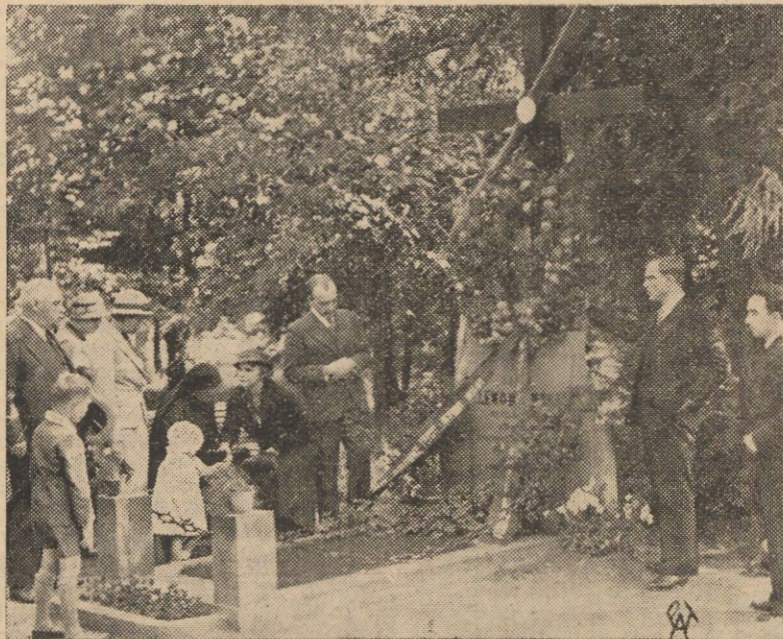
Mówię o Legionie Młodych, bo jest mi najbliższy, ale poza nim jest legion innych organizacji — starszego społeczeństwa i młodzieżowych.

Jest legion niestowarzyszonych, którzy z racji tych czy innych stanowisk, tych czy innych pozycji życiowych mogą uczynić również bardzo dużo na froncie pomocy wsi, często, bez żadnego niemal, wysiłku.

Tyle co do aparatu wykonawczego. Jeśli chodzi o patronat nad całą tą akcją, o dalszą realizację omówionej pomocy, zechcą go objąć niewątpliwie organy Bloku Bezpartyjnego. Będzie to dzieło prawdziwie społeczne — jeżeli użyć tu tego utartego terminu — dzieło pierwszej i największej potrzeby i doniosłego znaczenia.

S. Z. KL.

Wieniec Zygmunta Lewoniewskiego na groble brata



W ub. czwartek przebywający w Warszawie znakomity lotnik sowiecki Zygmunt Lewoniewski złożył wieniec na grobie swego brata ś. p.

Józefa Lewoniewskiego.

Na zdjęciu — Zygmunt Lewoniewski przy grobie brata. Obok — rodzina Lewoniewskich.

Bilans Banku Polskiego za I-szą dekadę lipca

W ciągu pierwszej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,5 (wszystkie liczby oznaczają miliony zł.) do 490,6. Równocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,9 do 44,1. Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 42,5 do 688,3, przyczem portfel wekslowy zmniejszył się o 14,2 do 588,6, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 22,0 do 37,8 oraz stan pożyczek zabezpieczonych

zastawami o 6,3 do 61,9. Zapas polskich monet srebrnych i bilonów zwiększył się o 7,5 do 35. Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 0,9 do 190.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian zmniejszył się o 31,5 do 907. Pokrycie złotem zwiększyło się z 47,61 proc. w dniu 30 czerwca do 49,21 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 19 punktów.

na i tylko zdaleka widzieli, jak pan Anicet, wlaższy z butami na pościel, deptał i dratował kółdra i poduszkę.

Tymczasem swąd spalonych piór doszedł i do szlachty. Ten i drugi poczeli kichać i kaszlać ale proboszcz pierwszy chwycił dubeltka i wyszedł z kwatery — a na im posunęła się i cała kumpanja. Pan Klemens w wielkim słowianym kapeluszu prowadził sąsiadów na pozycję a na samym ostatku na cienkich nożkach dreptał pan Anicet z fuzjko na ramieniu i ogromniasto trąbo przy torbie.

Przyszedszy na miejsce — myśliwcy stanęli na swojej pozycji tak cicho i zgrabnie jakby już sto razy tu polowali. Jeden tylko pan Anicet błędził od sąsiada do sąsiada, i patrząc ze strachem na wodę — nijak miejsca sobie wybrać nie mog. Pan Klemens zejrzał co synalek wody lęka się — znakiem tego, złapał jego pod pachę i szepnął: „Stań tu. Na brzegu. Kole trzciny. I uważaj! Jak tylko trawa zarucha się — pal bez namysłu!“

Posłuchał pan Anicet ojcowskiej rady. Stał na kamieniu, poprawił pensne i patrzył. A tymczasem poczęło się i polowanie. Linja psów i myśliwców sunęła się w trawie krzycząc i hałasując. Poczęli zrywać się kaczkami. Posypali się

strzały — tylko pan Anicet stał na kamieniu jak pomnik i nieruchal się. Zajdrość i złość brała pana Aniceta ale okurat w ta pora z pod samych nog zerwał się kaczk. Pan Anicet ze strachu nawet nacielać nie mog ale palnął raz i drugi a potem poczoł strzelać bieżustanku dopóki starczyło ładunków. Złękli się myśliwcy co pan Anicet wszystkie kaczkę wyłupi, ale on, biedulka, strzelał więcej z ochoty jak z potrzeby. Tymczasem linja myśliwców była coraz bliżej a pan Anicet załadował fuzję na nowo i obaczył co kole jego zaruchała się trawa. Znakiem tego wycelował okuratnie i palnął w ta wiejsca. Zabułgotała woda a w trawie cości zaskowytało i zacichło... Wiatr rozwiał dym a pan Anicet zejrzał proboszczowego wyżła, leżącego bieżu na błocie!

Na taki widok pensne spadło z nosa na kamień i rozbiło się na drobne kawałki a sam „myśliwiec“ zeszedł z pozycji, siad na burwałku i chwycił się za głowę. Proboszcz, doszedłszy do psa i obaczywszy co dzieje się, aż zapłakał ze złości ale, niewiedząc co począć, skoczył do pana Aniceta chwycił trąbę i zatrąbił koniec polowania. Szlachta zadziwiła się co chtości trąbi na kaczkach i wiary dać nie chciała co tak prędko polowanie kończy się ale, dowiedziawszy się w

czym interes, jeden za drugim chyłkiem poczęli wracać się do domu, zakładać koni i odjeżdżać.

Pan Anicet nie wiedział co i robić. Skoczył do proboszcza przepraszać a choć proboszczowi żal było psa — usmiechnął się tylko i powiedział: „no! już nie mam do pana żalu. Ale jeżeli pan tak samo leczysz jak polujesz — to niech pana wszyscy diabli wezmą!“

Na drugi dzień pan Anicet był już znów w mieście i miał na nosie nowe pensne. Ojciec na odwitanie nie chciał robić żadnych wymówek ale w kilka dni później przysłał taki list: „Kochany Anicet! Jesteś gawron i fujara! Narobiłeś tyle brewerji że cała parafja z nas się śmieje. Rad jestem żeś wyjechał do miasta. Siedź tam i nie wracaj bo tu ludzie zdrowi i twojej opieki nie potrzebują. Zebyś nie umarł z głodu — będę ci przysyłał co miesiąc potrzebną kwotę“.

Ale pan Anicet nie umarł z głodu. Dostał dobrą posadę i dziś jest ważnym człowiekiem bo ma szmat znajomości i wie jak komu trzeba pokłonić się.



Kajakiem przez Polesie

(Dzienniczek naszej czytelniczki)

1-go lipca:

Pociąg, który ma nas zawieźć na drogi wodne Polesia sunie przez Lidę do Baranowicz. Przebiegł pagórki otaczające tor przed Porubankiem i wjechał w pas lasów, w okolicę niziną, lesistą. Lasy zwartą ścianą otaczają tor i leśne podobne do tuneli drogi, o szerokich, rozjeżdżonych brzdach. Tuż koło Jasznu wpada się w okrag puszczy Rudnickiej.

Prędko mijamy Bieniakonie i już ostatnie drzewa puszczy giną za nami. Ciągna się jeszcze gdzieś niedziedza pasma drzew. Okolica z nizinno - lesistej przechodzi w płaszczynę pustą, bez drzew. Wzrok biegnie bez przeszkód, nie zatrzymywany przez nic. Krajobraz wywiera przykre wrażenie na wilenczuku, przyzwyczajonym do gęstwin leśnych. Pustka przeraża. W niedalekiej odległości migają światelka, większe budynki, geściej zabudowana połać równiny, latarnie — to Baranowicze. Przesiadka na Słonim.

Narazie ta sama pustka, drogi zdają się iść prosto do nieba. Bliżej Słonima teren się wznosi i zalesia, zresztą i bez tego jest nieco weselej, nasza lokomotywa rozporządza olbrzymim zapasem dźwięków chareze, pluje, syczy, wreszcie psuje się i staje, czuje — potrzebę gwałtowną spoczynku. Pasażerowie drzemają, jako, że rzecz się dzieje w nocy i maszyna rusza.

Mijamy Albertyn, trochę jeszcze stuku, kołysanie i na tle ciemnych sylwetek drzew bieli się dworzec słonimski.

2-go lipca:

Słonim. Nielada trudnością jest znalezienie noclegu o 2-iej w nocy. Udamy się na przystań, po drodze przechodzimy most na Szczarze i stajemy w zdumieniu. Szczara w tym miejscu płynie wolno i na pierwszy rzut oka nie można wogóle zrozumieć w którą stronę. Cieszymy się, bo mamy płynąć pod prąd.

Przy bulwarze ks. hetmana Ogińskiego biegnącego wzdłuż brzegu Szcary leży przystań L. M. i K. Kryje się w cieniu olbrzymich jesionów i klonów. kajaki piętrzą się w kilka pięter i rzędów.

Podobno w Słonimie w posiadaniu klubów i w rękach prywatnych istnieje 1800 z hakiem kajaków. Nie dziwnego, Szcara na dużej przestrzeni jest uregulowana i posiada uroczysko brzegi.

Bulwar rozporządza wielką ilością ławek, i jest miejscem spotkań i spacerów mieszkańców Słonima. Wieczorem nastrój jest wprost operetkowy i swobodniejszy niż np. w Wilnie. Chodzą sobie ludzie parami lub czwórkami, śpiewają głośno pieśni o sercu, oczach i t. p.

Słonim wieczorem jest ładniejszy, w oświetleniu słonecznym zbyt się rzucają w oczy ruiny dużych kamienic i porośnięte pokrzywą ogrody. Brak tutaj ogródków kwiatowych przed domami i właśnie dlatego Słonim robi wrażenie miasta opuszczonego. Za miastem półkolem wznoszą się wzgórza i pasma lasów. Reszta miasta to mosty i mosty. Naliczyłam ich osiem, ale podobno jest jeszcze parę. Przez miasto przechodzi dawny kanał, woda w nim stojąca, brzegi są porośnięte wierzbą gnącą się ku wodzie, wiosną kwitną tu kępy dzikich irysów. Niewielkie plaże urozmaicają nie równy, powykrzywiany brzeg.

Oknem na świat dla Słonima jest przystań. Przyjeżdżają tu wycieczki ze wszystkich stron Polski. Dzisiaj z rana przyjechała wycieczka z Warszawy, jadą kajakami Szczarą do Niemna z prądem, przed chwilą do brzegu przybił kajakowiec z Suwałk.

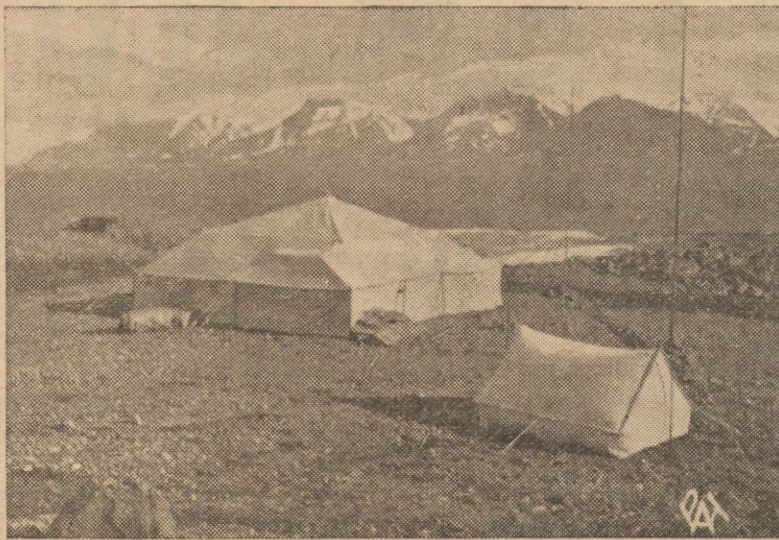
Sezon wiosłarski w pełni. Wiosłarze uwijają się między straganami rynkowymi i siedzącymi w kucki na kamieniach, w barwnych chustkach, babami, czyniąc zakupy. Charakterystycznymi bardzo typami są tutaj żydzi. Zachowują ortodoksyjny strój, dobrze zresztą pasujący do cichego Słonima.

Odległość Szcary od Wilji, zaznacza się również zupełną odmiennością akcentu ludzi tułających; zbliżony jest on raczej do wymowy środkowej Polski.

J. M.

(D. c. n.)

Z polskiej wyprawy polarnej



Baza Polskiej Wyprawy Polarnej na Spitzbergen, założona na morenie lodowca Firstenwalden w dn. 20—23 czerwca.

Matka osadziła zdrowego syna w domu obłąkanych aby go okraść z 4 tys. zł!

Na wakandzie sądu okr. w Warszawie znalazła się w piątek sprawa 65-letniej handlarki Marii Zawadzkiej, oskarżonej o zamknięcie w domu warjatów swego syna dotkniętego głuchotą, dlatego, by potem zagrabić zaoszczędzone przez niego pieniądze.

Zawadzka zgłosiła do policji, że syn jej Franciszek skradł 5000 złotych. W wyniku tego doniesienia Franciszek Zawadzki został wprowadzony do komisariatu, gdzie istotnie znaleziono przy nim 3.990 zł. Zawadzka oświadczyła, że pieniądze te należały do niej.

Wkrótce potem Zawadzka za pośrednictwem adwokata zażądała wydania tych pieniędzy, podając w skardze, że syn grozi jej i wnucze zabiciem i wypaleniem oczu, ustawicznie je bije i awanturuje się. Dalej Zawadzka twierdziła w swej skardze że postępowanie jej syna jest objawem choroby umysłowej na którą zapadł od

dawna i prosi o zamknięcie go w odpowiednim szpitalu.

Skarga powyższa została poparta świadectwem dwóch lekarzy. W związku z tem pieniądze wydano Zawadzkiej, a po kilku miesiącach syn Franciszek został zamknięty w szpitalu psychiatrycznym w Choroszczy.

Po pewnym czasie ordynator zakładu w Choroszczy nadesłał do prokuratury w Warszawie raport, iż nie było podstaw do umieszczenia Zawadzkiego w szpitalu. Wobec tego wszczęto śledztwo, które ujawniło wręcz rewelacyjne szczegóły.

Okazało się oskarżenie młodego Zawadzkiego było fałszywe i matka umyślnie pozbawiła go wolności, umieszczając w zakładzie dla obłąkanych w celu zagrabiania jego oszczędności.

Śledztwo poparte zostało w całej rozciągłości przez świadków. Ustalono dalej, że młody Zawadzki dobrze zarabiał pracując przez pewien czas w politechnice, oraz w cukierni Jackowskiego. Był bardzo oszczędny, matce dawał na utrzymanie 50 gr. dziennie, sam zaś ograniczał się do posilania się chlebem i śledziem. W ten sposób oszczędzając złożył sobie 4.200 zł.

Według zeznań sąsiadów Zawadzkiej, Franciszek miał stale scysję z matką, posadzając ją o podbieranie mu pieniędzy. Mówił przytem, że matka prowadzi go stale do różnych lekarzy, którzy przepisują jakieś proszki, po spożyciu których zasypia, a wówczas matka go okradła.

Zawadzka została aresztowana i osadzona w więzieniu, a następnie ze strony prokuratury wytoczono jej proces o fałszywe zeznania, złośliwe zamknięcie syna w szpitalu dla umysłowo chorych i wprowadzenie w błąd prokuratury.

Na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków. Sprawa została odroczonej dla uzupełnienia śledztwa.

Protaszewicz został ułaskawiony

O godzinie 12 nadeszła do Baranowicz decyzja z kancelarii Pana Prezydenta, mocą której skazany przez Sąd Doradny za szpiegostwo Protaszewicz Michał

został ułaskawiony.

Kara śmierci została zamieniona na bezterminowe więzienie.

—o—

KURJER SPORTOWY

Dzisiaj wyścigi konne na Pośpieszce

Dzisiaj o godz. 15.15 rozpocznie się 8 dzień Wyścigów Konnych z następującym programem:

Wojskowy bieg naprzelaj o nagrodę 1 p. Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Dystans 4500 mtr. Zgłoszonych 12 koni.

Gonitwa z płotami na 3.200 mtr. o nagrodę 500 zł. Zgłoszonych 9 koni.

Bieg naprzelaj im. Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego płk. dypl. Zbigniewa Brochwicz-Lewińskiego. Dystans 5 tysięcy metrów. Zgłoszonych 11 koni.

Bieg główny o 3000 zł. i nagrodę honorową

b. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Nakiemcznikoff-Klukowskiego. Dystans 4.800 mtr. Zgłoszonych 8 koni.

Wojskowy bieg naprzelaj o nagrodę pieniężną 1000 zł., a honorową Szefa Departamentu Kawalerji płk. dypl. Jana Karca. Zgłoszonych 6 koni.

I wreszcie steeple-chase o nagrodę 1000 zł. i honorową Prezesa Wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego p. gen. Marjana Przewłockiego. Zgłoszonych 5 koni.

Dalsze dni wyścigów 17, 19 i 22 lipca.

Poświęcenie stadjonu i zawody konne w Nowo-Wilejce

Dzień wczorajszy w Nowej-Wilejce był dniem sportu miejscowego oddziału artylerji. Najpierw odbyło się uroczyste poświęcenie stadjonu sportowego. Poświęcenia dokonał ks. dr. Nowak.

Następnie odbyły się zawody konne, na których program złożyły się: konkurs oficerski, konkurs podoficerski i jazda z zaprzęgami.

W konkursie oficerskim nagrody

zdołali por. Siewlewicz i por. Tabostawski; w konkursie podoficerskim — ogólnymistrze, Porcianski, Solewodziński i Popel.

Nagrody rozdała p. kapitanowa Belczyńska w towarzystwie płk. Dębskiego.

Wieczór mile spędzony w lokalu b. kasyna oficerskiego na Dancing-Lody-Brigde.

Makabi rozgromiła Hapoel (Warszawa) 4:0

Wczorajszy mecz piłkarski rozegrany między wileńską Makabi a warszawskim Hapoel był beznadziejną kopanią zakończoną zwycięstwem Makabi, która wygrała 4:0, a mogła wygrać w daleko wyższym stosunku bramek. Do przerwy wileńskie prowadziło 3:0. Bramki zdobyli: Kaban 3 i Zajdel 1. Sędzią p. Sudnik.

Niewarto w przyszłości wchodzić drużynom wileńskim w kontakt sportowy z tak słabymi zespołami, jak Hapoel, by potem być zmuszonym do rozgrywania koniecznego rewanżu.

Niedziela w sporcie

Najbardziej nas interesuje dzisiejszy mecz lekkoatletyczny, rozegrany we Lwowie między Wilem a Lwowem.

Drugim bardzo poważnym startem lekkoatletów jest mecz między państwami Polska — Niemcy. Mecz ten odbędzie się w Warszawie.

Z meczów ligowych ciekawe są następujące: Warszawianka — LKS i Strzelec — Garbarnia.

Kolarze walcą w Katowicach o szosowe mistrzostwo Polski. Z Wilna nikt nie startuje.

W Wilnie odbędzie się jedynie tylko mecz rewanżowy Hapoel — Makabi i o mistrzostwo Ognisko — Drukarz. Oba mecze na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu.

Wiadomości gospodarcze

Strajki w r. 1933

Rok ubiegły zaznaczył się dużą ilością strajków robotniczych. Wywołane one były prawie wyłącznie warunkami ekonomicznymi, przytem nie miały zupełnie charakteru agresywnego. Przeciwnie, pracodawcy zaczęli masowo wywierać „nacisk“ na płace robotnicze. Robotnicy reagowali na to częstokroć porzuceniem pracy, strajki więc ostatniego roku miały prawie wyłącznie charakter obronny. Z tego też względu zasługują one na uwagę.

Ponieważ „nacisk“ na płace, o czym mowa była wyżej, był powszechny, przeto nic dziwnego, że strajki były w r. ub. zjawiskiem nader częstym. Wystarczy powiedzieć, że objęły one 8.364 zakładów przemysłowych i handlowych. Jest to liczba rekordowa w ciągu ostatnich 11 lat, przewyższająca znacznie np. r. 1923, kiedy skutkiem dewaluacji marki i wahań cen płace musiały ulegać zmianom z godziny na godzinę. Ilość zakładów objętych strajkami wynosiła wtedy 7.451, w innych latach liczby są znacznie niższe.

Drugą cechą charakterystyczną ruchu strajkowego w r. 1933 jest stosunkowo duża liczba strajków wygranych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę strajkujących robotników, przekonamy się, że w strajkach przegranych brało udział w r. 1933 tylko 11,2% robotników, wówczas gdy w r. 1932 — 42,6%, w r. 1931 — 22,6%, a w latach największych ruchów strajkowych w r. 1923 — 34,9% i w r. 1924 — 61,7%. Tak więc liczba robotników, uczestniczących w strajkach przegranych w r. 1933, jest rekordowo niska w ciągu ostatnich 11 lat. Przypisać to należy właśnie obronemu ich charakterowi. Jest to zresztą zrozumiałe, po parokrotnych bowiem redukcjach płac dalsze obniżki są nader trudne do przeprowadzenia.

Na uporczywość zeszłorocznych strajków wskazuje ilość straconych dni roboczych. Na jednego robotnika w r. 1933 przypada przeciętnie 11,4 straconych dni, i jedynie w r. 1924 ilość ta wynosi 11,6, w innych latach znacznie mniej, w r. 1923 — 7,5 dni, w r. 1927 — 10,4 dni i t. d. Strajki w 1933 r. należą zatem do najuporczywszych i pod tym względem rok ubiegły również należy do rekordowych. Pod względem ilości strajkujących robotników rok 1933 zajmuje w ciągu 11 lat ostatnich czwarte miejsce, strajkowało bowiem 342.000 robotników, wówczas gdy w r. 1923 liczba strajkujących wynosiła 849.000 osób, w r. 1924 — 564.000, w r. 1928 — 354.000, w innych latach liczba ta była jeszcze mniejsza. Wobec trwających już bezmała od 4 lat redukcji pracowników, unieruchomienia przedsiębiorstw i t. p., wywołanych kryzysem, liczba ta w r. 1933 nabiera szczególnej wagi.

Splata zaległości podatkowych w naturze

Władze skarbowe wydały nowe rozporządzenie, dotyczące spłaty zaległości podatkowych w naturze. Na podstawie ustawy o funduszu pracy z dnia 16 marca 1933 roku ustalono nowy termin dla zaległości. Podatki datujące się jeszcze z okresu przed dniem 1 stycznia 1933 r. mogą być pokrywane w naturze w posta-

ci produktów rolnych, artykułów żywnościowych, materiałów opałowych, materiałów i t. p.

Rozciągnięcie spłaty w naturze na zaległości przed dniem 1-go stycznia 1933 roku dotyczy podatków: majątkowego, dochodowego, gruntowego, oraz od spadków i darowizn.

Przedstawicielstwo sowieckiej misji handlowej w Wilnie

Sprawa założenia w Wilnie przedstawicielstwa sowieckiej misji handlowej znowu stała się aktualna. Władze sowieckie chcą mieć swego przedstawiciela handlowego na terenie województw północno-wschodnich z siedzibą w Wilnie, gdyż w najbliższym czasie mają nastąpić większe zamówienia w tych województwach.

Niezależnie od tego rynek sowiecki interesuje się sprawą wileńskich wyrobów rzemieślniczych, a przede wszystkim wyrobów szewskich.

Jak wiadomo przed wojną wyroby rzemiosła wileńskiego szeroko się rozchodziły na terenie Rosji centralnej.

Koncesja na zbieranie materiałów pochodzenia wojennego

Ukazało się ogłoszenie, podpisane przez p. Wojewodę Wileńskiego z dnia 11.VII r. b., przypominające, że wszelkie materiały pochodzenia wojennego stanowią zawsze własność Skarbu Państwa. Materiały te nie mogą być przez nikogo nieuprawnionego przywłaszczane i zbywane.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu i rozkazu M. S. Wojsk. Państwo zastrzegło sobie wyłącznie prawo zbiórki i likwidacji tych materiałów przez swoje organy i osoby upoważnione.

Z ogłoszenia tego wynika, iż p. Wojewoda udzielił koncesji na zbiórki materiałów powojennych w postaci drutu kolczastego, gładkiego, szyn, belek żelaznych i t. p. firmie prywatnej, której agencji posiadają zaświadczenia potwier-

dzone przez Urząd Wojewódzki Wileński. Koncesja ta udzielona przedsiębiorcom gwarantuje im wyłączność działania na terenie wskazanym w koncesji.

Osoby winne zbierania przechowywania lub zbycia materiału pochodzenia powojennego, jak również osoby nabywające świadomie te materiały, a zatem współdziałające w handlu nielegalnym, będą pociągane do odpowiedzialności karnej w myśl ogólnych przepisów prawnych.

Przygotowania do wystawy owczarskiej

W Wilnie bawił przedstawiciel szefa administracji armii płk. Janusz Dżagaj i radca ministerstwa rolnictwa Wiśniewski, którzy wzięli udział w zebraniu, odbytem w Izbie Rolniczej, poświęconem sprawie wystawy owczarskiej, organizowanej przez Izbę Rolniczą przy Pierwszych Ogólnopolskich Targach Futrzarskich w Wilnie. Obaj delegaci na zebraniu tem precyzowali stanowiska, reprezentowanych przez siebie resortów państwowych i nakreślili zarys przyszłej wystawy ze stanowiska tych resortów. Z wyjaśnień płk. Dżagaja wynika, iż armja pragnie widzieć w Wilnie ośrodek handlu kozuchami krajowymi, na którym mogłaby zaspakajać wszystkie swoje potrzeby.

Radca Wiśniewski udał się do Wilna na inspekcję pracy Izby Rolniczej na odcinku hodowli owiec. Od wyniku tej inspekcji uzależniona jest pomoc finansowa, jakiej ewentualnie udzieli ministerstwo rolnictwa na cele realizacji wystawy owczarskiej.

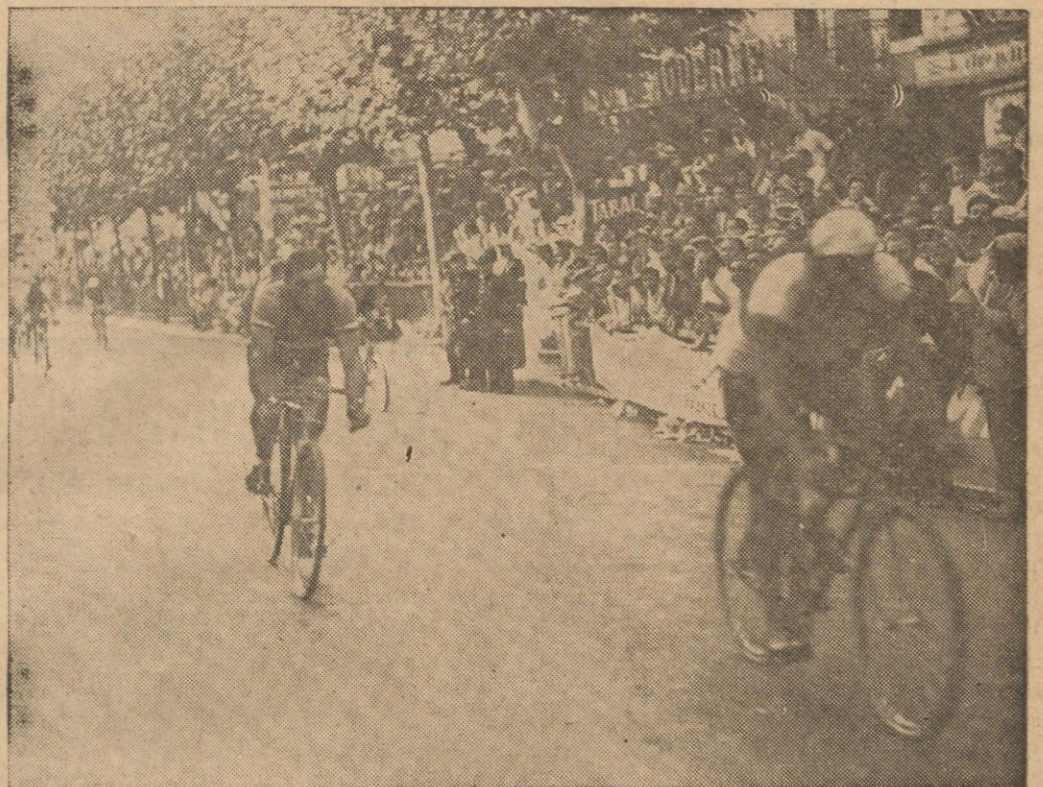
Pogłoska o niższych cenach artykułów monopolowych

W kołach gospodarczych utrzymują, że niebawem ukaże się rozporządzenie o niższych cenach niektórych artykułów monopolowych.

Eksport tace wileńskich do Ameryki

15 bm. ma odejść z Wilna pierwszy próbný transport tace wileńskich do Ameryki Północnej. Importerzy zaoceaniczni poczynili u nas zamówienia na przeszło 20.000 tac. Zamówienia te zostały przez wileńską Izbę Rzemieślniczą przyjęte i obecnie pierwsza ich część już jest na ukończeniu.

Tour de France



Uczestnicy Tour de France przyjeżdżają na 6-ty etap Evian Aix les Bain.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy J. Kulczyckiej i R. Petera

DZIS

o godz. 4-ej po poł.

po cenach niższych

PAGANINI

o godz. 8.30 wiecz.

Hanka ORDONÓWNA

Jeżeli chodzi o poszczególne przemysły, największa liczba strajkujących przypada na przemysł włókienniczy (144 tys.), co stanowi 61,3% ogólnej liczby strajkujących objętych badaniem (235 tys.), na górnictwo — 6,0%, na hutnictwo i zakłady metalurgiczne — 6,0%, na przemysł odzieżowy i budowlany po 8,5%, na przemysł mineralny — 4,7% i t. d. Nadmienić należy, że w latach poprzednich na przemysł włókienniczy przypada przeważnie największa liczba strajkujących. Rolnictwo, pomimo stosunkowo znacznej ilości zatrudnionych w niem pracowników wykazuje w r. 1933 tylko 0,8% ogółu strajkujących.

Z. K.

Wakacje na zatoce Kurońskiej

VI.

Kłajpeda w lipcu.

Kanałem Wilhelma poprzez łąki i kumkanie żab. — Ruśnia i jej osobliwości. — „Diese „blauen“ sind schon ganz verückt geworden“.

Do Ruśni płynąć można albo zatoką albo też kanałem Wilhelma. Obie drogi są niemniej malownicze. Jadąc zatoką, mija się słynne wydmy piaszczyste ciągnące się pomiędzy Schwarzwaldem, Nidą i dalej poprzez tereny już niemieckie — t. zw. litewską Saharę, zaś jadąc kanałem natrafia się na inne osobliwości.

Kanał ów przekopano w r. 1873 w celu ułatwienia spławu drzewa do Kłajpedy, przy czym zatrudniono licznych podówczas jeńców francuskich, którzy nie mieli tu swego gallickiego potu wyleli. O szczególe tym wiedzą wszyscy mieszkańcy kraju. Trzeba bowiem wiedzieć, że Ruśnia była przed wojną głównym etapem spławnym, dokąd szło drzewo rosyjskie (a raczej litewskie i polskie), a stąd dopiero do tartaków kłajpedzkich i pruskich. W tym celu funkcyjono-

wało tu wielkie biuro rozrachunkowe. Oglądałem te solidne budynki, które właśnie podczas mego tu pobytu wystawiono na licytację. Stanowią rozległy czworobok, przyczem dom mieszkalny jest 2-piętrowy i mieści duże biura z przedwojennym umeblowaniem, elegancie salony daw. przedsiębiorców i in. urzędzenia. Wraz z 22 morgami gruntu sprzedano tę nieruchomość za 30 tys. lit.

Podróż kanałem zwłaszcza w dzień pogodny dostarcza wiele przyjemnych wrażeń. Długość jego wynosi 25 km., a szerokość 20—22 mtr. Rozpoczyna się tuż za Kłajpedą i kończy się szluzą na kolanie rzeki Minge. Kanał prowadzi poprzez rozległe, równinne i rozmokłe łąki gęsto poprzecinane rowami. Na całej przestrzeni, jak na taśmie kinematograficznej oglądaliśmy sianokos w całej pełni w różnych jego fazach. Ogromne naładowane wozy dudnią po gęsto rozsianych i ponumerowanych mostach, ówdzie wznoszą się na podpórkach z drzewa ogromne sterty, szczekają kosiarki i, jak okiem sięgnąć na błoniach uwiązają się robotnice i robotnicy z kosami i grabiami. Gdy o zmierzchu powstają opary barwione przez zorze wie-

czne na różowo i rozciągną się, jak okiem sięgnąć, dokoła, mały nasz statek wygląda, jak łupina pośród bezbrzeżnego oceanu mgieł. Gdy przytem słowiki, derkacze, żaby i inne stworzenia błotne w sitowiaach rozpoczynają swe klaszkanie, trele i kumkanie, najdłużej się jechać tym szlakiem jak najdłużej.

Zresztą, z temi słowikami sprawa się przedstawia dość podejrzanie. Jest to widocznie jakiś specjalny gatunek słowików nadmorskich, obdarzony niezwykle silnym organem... śpiewu. Klaszka one rozgłośnie nisko w trzcinach i to wówczas, gdy nasz słowik szlachetny dawno już zamilkł. Toteż załoga nasza zwie je żartobliwie słowikami „końskimi“.

Po obu brzegach kanału wysadzanych topolami i wierzbami stroszą się gęsto gniazda bocianie, uwite na kopułach uschniętych drzew tak nisko, że niemal każdy przechodzień uważa za swój obowiązek przekonać się namacalnie o ilości potomstwa. Te nieproszone wizyty jowialne ptaki znoszą dość obojętnie.

Niejednokrotnie wypada omijać inne statki, lub barki pruskie naładowane węglem, żelazem, drzewem sowieckim

i litewskim, co spowodu wąskości kanału jest dość kłopotliwe. Wszystkie barki niemieckie ozdobione są swastykami. Przy tej okazji dochodzi czasami do ostrej, lub żartobliwej wymiany zdań pomiędzy szyprami i flisakami obu stron. Już na łodzi minąwszy kanał można wyszukać taki punkt, skąd widać jednocześnie Nidę i jej piaszki, Szyłokarczmę (Heydekrug), Ruśnię oraz rozległe jezioro.

Były tam niegdyś łąki i ziemia uprawna, lecz przed 150 laty z bliżej nieznanymi powodami woda je zalała całkowicie.

Jak wiadomo Niemen w dolnym swym biegu poza Tylżą dzieli się na Gilgę (wpadającą do zatoki pod Labiau) i Rus, który wciąż zwany przez tutejszych Litwinów Niemnem, pod Ruśnią u ujścia dzieli się na kilka odnóg, tworząc cały skomplikowany labirynt wodny. Są to: Atmat, Skirwite, Pakalne i Woru. Nad tą ostatnią wznoszą się ponoć stare szopy szwedzkie, a korytem Skirwiti biegnie w dalszym ciągu granica litewsko-niemiecka aż do zatoki. W Ruśni znajduje się również komora celna, gdzie wszyscy płynący stąd w górę Niemna aż do Smolenik powinni rejestrować pasz-

Wieści i obrazki z kraju

Z okazji wyjazdu ks. dr. Edmunda Nowaka

Nowa Wilejka żegna zasłużonego kapłana

Żniwa!

Na terenie pow. wileńsko-trockiego rozpoczęły się w niektórych bardziej piaszczystych miejscowościach żniwa.

Na terenie pow. oszmiańskiego i święciańskiego żniwa mają się rozpocząć około 20 b. m., w pozostałych powiatach około 25 b. m.

—o—

Auto na wiejskiej drodze

Na drodze między wsią Połuczany a zaściankiem Mikołajewszczyzna gm. mikołajewskiej auto K. Piotrowskiego z maj. Junowo zderzyło się z furmanką przekupnia Ch. Minela z Krowowa. Skutkiem zderzenia w aucie uszkodzony został motor i wybita została szyba, przyczem właściciel auta K. Piotrowski odniósł pokaleczenie twarzy i ręk. Woznica furmanki Minela uległ złamaniu prawej ręki, zaś Minel wypadł z furmanki i uległ ogólnym pokaleczeniom. Rannych skierowano do szpitala.

Z Litwy do Polski po towary bławatne

Wczoraj w godzinach popołudniowych organa straży granicznej odstawiły z Polski na terytorium Litwy 5 kobiet, obywaterek litewskich, które znalazły się w Polsce bezprawnie, a posiadały jedynie krajowe dowody osobiste litewskie. Podczas przesłuchania zeznały one, że granicę przekroczyły nielegalnie z zamiarem nabycia w Polsce materiałów bławatnych. Gdy kobiety te znajdowały się już na terytorium Litwy policjant litewski chciał je zatrzymać, jedna z nich Helena Purwielówna rzuciła się do ucieczki w stronę Polski i gdy udało jej się uciec przed pogonią za pas graniczny, wówczas policjant litewski do znajdującą się już na ziemi polskiej Purwielówny oddał 3 strzały, nie trafiając jej jednakże. Kule poszły w głąb terytorium Polski. Zbiegła Purwielówna zajęły się organa K. O. P.

R A D J O WILNO.

NIEDZIELA, dnia 15 lipca 1934 roku.

8.30: Pieśń. 8.35: Muzyka. 8.38: Gimnastyka. 8.53: Muzyka. 9.05: Dzień. por. 9.10: Muzyka. 9.20: Chwilka Pań domu. 9.25: Muzyka. 9.55: Program dzienny. 10.00: Nabożeństwo. 11.57: Czas 12.00: Hejnał. 12.05: Kom. met. 12.10: Poranek muzyczny. 13.00: „Piękna przyroda w muzyce” pog. 13.10: Muzyka lekka. 13.45: „Włochy — kraina słońca, morza i gór” odez. 14.00: Ludowe pieśni karaïmskie. 14.20: Koncert. 15.00: Rolnictwo w Sowietach — pog. 15.15: Audycja dla wszystkich. 16.15: Muzyka (płyty). 17.00: Program na poniedział. 17.05: Pogadanka Straży Ogniowej. 17.10: Koncert solistów. 18.00: „Choroby i szkodniki roślin w miesiącach letnich” pog. 18.15: Jazzowa muzyka. 18.45: O życiu literackim Krakowa — felj. 19.00: Audycja wesola: „Ostatnia kradzież Giocondy”. 19.15: Muzyka lekka. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Feljton aktualny. 20.12: Koncert popularny. 20.05: Dziennik wiecz. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Audycja wesola. 22.00: „Ta sama melodia” felj. 22.15: Wiadomości sportowe z Rozgłośni. 22.30: Godzina życzeń (płyty).

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 lipca 1934 roku.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.53: Muzyka. 7.05: Dzień. por. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka Pań domu. 7.25: Program dzień. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Kom. met. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00: Dzień. poudn. 13.05: Muzyka dawna (płyty). 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: Giełda rolnicza. 16.00: Koncert. 17.00: Program dla dzieci. 17.15: Rec. skrzypcowy. 17.40: Rec. śpiewaczy. 18.00: „Kobieta na Węgrzech” pog. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: Pogadanka Br. Winawera. 18.55: Program na wtorek i rozmaitości. 19.05: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: Audycja żołnierska. 19.40: Doucet na płytach. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. kom. sportowy. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: „Bądźmy młodzi” felj. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Codzienny odświeżający. 21.12: Koncert popularny. 22.00: „W walce ze szkodliwym mitem o pocie” felj. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met.

Lato niebawem kończy się, a z nim za parę tygodni i kolonje. Powstaje dręczące pytanie — co będzie z temi dziećmi dalej? Czy z tych dobrych warunków mają wracać znów na swoje „początki”? I o tem jednak pomyślano i rozpoczęta jest akcja, mająca na celu przygotowanie Kolonij zimowych. Niezależnie od tego już teraz opracowywany jest plan Kolonij letnich na rok przyszły na 4000 dzieci! Sprawami temi przejął się pan. Birkenmajer i prowadzi odpowiednie starania.

Poza „Kolonją”, jest jeszcze Półkolonja — w Ponarach przy Kolonji Rodzinnej Wojskowej. Korzysta z niej 150 dzieci bezrobotnych, spędzając tam tylko dnie. Zawdzięczają one dużo wydatnej pomocy pp. nac. Naimskiego, Piotrowskiej i nac. Waltera.

sk.

śluguje poligony, przez które przeszły liczne zastępy artylerji, krzepił ducha żołnierza, zachęcając do ofiarnej pracy. Żołnierz z utęsknieniem wyglądał ks. maj. Nowaka, wsłuchując się w płomienne Jego słowa.

Korpus oficerski złożył w upominku piękny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, ozdobiony znakami 13 p. u. wil. 19 pal. i 85 p. strz. wil.

Ks. maj. Nowak w gorących słowach z rozrzewaniem dziękował za wspólną pracę d-com pułków i korpusom oficerskim za uznanie i okazane serce, wznosząc toast na cześć sławnych bohaterów pułków wileńskich i wyrażając radość z harmonijnego współżycia oddziałów.

Tak, jak żegnało się ks. dr. Nowaka, żegna się jedynie ludzi wyjątkowo zasłużonych, cenionych i kochanych.

Wyjazd Ks. dr. Nowaka z Nowej Wilejki nastąpi o godz. 19-ej, a z Wilna o godz. 20.40 w niedzielę dnia 15 lipca 1934 roku.

w. j.

Nowy zarząd Wilejki powiatowej

W dniu 9-go bm. odbyły się wybory do zarządu miasta Wilejki.

Burmistrzem został wybrany p. **Zublewicz Zygmunt**, wiceburmistrzem p. **Bryl Jan**, ławnikami — **I Hranicki Józef**, **II Ciechanowicz Józef**, **III Świrski Mowsza**.

Wybrany skład Zarządu m. Wilejki

Rozbiórka nieprawnie wybudowanych domów

Naskutek zarządzenia władz miejskich inspektor budowlany z dwoma strażakami w asyście policyjki dokonał rozbiórki 5-ciu nielegalnie wybudowanych domów, wybudowanych samowolnie przez ubogą ludność w pobliżu rzeki Niem-

na. Jest to zaledwie początek, albowiem tego rodzaju domków wybudowano kilkadziesiąt.

Niektórzy bezrobotni zgodzili się dobrowolnie rozebrać swoje domki i przenieść je na inne miejsca, wskazane przez Zarząd Miejski.

Letnie kolonje dla dzieci bezrobotnych

Akcja charytatywna Wil. Woj. Sekretariatu B. B. W. R.

W r. zeszłym choinką dla dzieci bezrobotnych została zainaugurowana akcja charytatywna Wil. Wojew. Sekretariatu BBWR. W tym roku została ona poprowadzona dalej i osiągnęła już pierwszorzędną sukces, jest nim utworzenie Kolonji letniej dla 125 dzieci bezrobotnych w Kuprjaniszkach.

Dzieci bezrobotnych... Trzeba sobie uświadomić, że są to przecież dzieci najbardziej potrzebnych. Partja, którą udało się ulokować w Kuprjaniszkach, niedaleko Porubanki, to biedactwo wydobyte z dna nędzy. Wygodniałe, w łachmanach, rojących się od robactwa, często ledwo żywe stworzenia, zebrane z całego Wilna. Zebrane i wybrane — szczególnie starannie, aby ten letni przytułek, nieco dobrego odży-

wiania, powietrza i słońca, opieki lekarskiej i pedagogicznej, oraz jakiegoś, bardziej ludzkiego locum, wszystko to dostało się tym, którym groziła zguba w ich dotychczasowych warunkach życiowych.

Kuprjaniski budynek szkolny posłużył za mieszkanie, urządzenie zaś dało wojsko. Trzeba tu podkreślić z wielkim uznaniem pomoc, której udzielili pp. generałowie: Litwinowicz i Skwarczyński, dostarczając pełnego kompletu łóżek z pościelą, oraz przyborów do jedzenia. Znalazło się nieco ludzi dobrej woli i nieco instytucji, znalazły się też od nich środki materialne na wyżywienie, chociażby w początkowym okresie. Organizatorzy Kolonji, nie żałując trudu postarali się również o jakiś taki przydziewek dla najbardziej obdartych małych „pensjonarzy”. Są jeszcze duże braki, starania leżą nie zostały przerwane i każda ofiara nadstana do Sekretariatu BBWR przy ul. Św. Anny 2, będzie przyjęta z wdzięcznością przez Komitet Kolonji.

Dn. 10 lipca dwa „Arbony” i dwa auta Spółdzielni Komunikacji Zamiejskiej, przywiozły całą gromadę dzieciaków z lokalu Bloku do Kuprjaniszek. Była to wielka sensacja dla mieszkańców tego cichego dalekiego przedmieścia Wilna, przyjazd tylu maszyn naraz, ale jeszcze większą sensację stanowiło to dla małych pasażerów, których b. niewielka część tylko, mogła się poszczycić jazdą autobusem.

O g. 19-ej tegoż dnia, pełne wrażeń bractwo już zaczęło drzemać. Zato na drugi dzień wczesnym rankiem wszystko zerwało się znowu i wielkim głosem zawołało: „Jeść!”

Z tem jedzeniem jest trochę kłopotu. Apetyty są fenomenalne, aż zastraszające, bo istnieje obawa, aby wygłodzone towarzystwo nie pochorowało się z przejedzenia.

Czuwa nad Kolonją p. kapitanowa Grodzicka, dbając o stronę wychowawczą wraz z p. Christą, kuratorem Kolonji, który ma w swoich rękach całą jej organizację i administrację. To jest zarząd honorowy. Poza tem płatny personel, złożony z 1-cj kierowniczką, 5-ciu fachowych wychowawczyń, oraz 1-cj higienistki.

Odczuwana jest p. pilna potrzeba sprzętów i urządzeń do gier ruchowych i innych. Przydałyby się komplety do koszykówki, siatkówki i innych. Jest b. dużo domów i pojedynczych osób, posiadających te przedmioty, leżące bezużytecznie. Kierownictwo Kolonji do nich zwraca się z gorącym apelem o nadsyłanie tychże pod wymienionym wyżej adresem. Przydałyby się też dla starszych dzieci trochę książek.

Esto.

Wyjazd drogiej osób daje podstawy do zrobienia jakgdyby bilansu ich działalności w czasie pobytu wśród danego środowiska. Pożegnania stwarzają okazję do wygłaszania tych właśnie bilansów.

Bilans w zastosowaniu do ks. Dr. Edmunda Nowaka nie mógł inaczej wypadnąć, jak w 100% dodatnio, albowiem ks. Dr. Edmund Nowak wykazał maksimum zainteresowania sprawami społecznymi. Jest wszędzie: nie brak Go wśród wojska i urzędniczego, żegnali Go Peowiacy i Legjoniści, żegnała Go z ramienia Stow. Przyj. Żołn. Polsk. p. Sztrallowa w otoczeniu wielu osób ze sfer urzędniczych i mieszczaństwa. W Ognisku K. P. W. w Nowej Wilejce zbiera się około 60 osób z N. Wilejki wraz z delegatem okręgu K. P. W. Delegat odczytuje nadesłane dla ks. Dr. Nowaka pismo Zarządu Okręgowego K. P. W. o treści następującej:

Z nieklamnym żalem żegnamy Księdza Kapłana, jednego wśród tych Kapłanów, którzy umieją stać na straży Wiary Chrystusowej a jednocześnie szerzyć pracę nad umocnieniem mocarstwem Rzeczypospolitej w myśl idei i wskazań Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jednocześnie Zarząd Okręgowy zawnemu Księżu i Człowiekowi łączy serdeczne życzenia owocnej pracy na nowym posterunku.

(—) M. PUCHALSKI
Prezes Zarządu Okręgu.

(—) K. MOSKWA
Referent Organizacyjny.

Przemawiają pozatem p. Nahorski, Dworaczek, Kozłowski. W odpowiedzi dziękując ks. Dr. Nowak za okazane Mu serce, podkreślając wybitne zasługi K. P. W. w dziele wojskowego i sportowego wyszkolenia i wychowania obywatelskiego. Zaznacza przytem, że dobrze było złączyć doroczne „Święto Pracy KPW” z rocznicą wyzwolenia Wilna, w którym to czasie kolejparze wileńscy, częstokroć jeszcze w mundurze obcym oddali tyle usług Ojczyźnie. Cieszy się, że na terenie Wilna powstaje tak pożądana organizacja jak Rodzina Kolejowa.

Dalej żegnał ks. Dr. Nowak Zarząd Podokręgu Związku Strzeleckiego w Wilnie, członek zarządu obyw. wizytator

porty i poddawać rewizji bagaże i towary. W Smoleninach (niedaleko Jurburga) jest drugi punkt celny, gdyż pomiędzy temi miejscowościami granice obu państw biegną rzeką. Chodzi więc o uniemożliwienie kontrabandy.

Miasteczko Ruśnia liczy przeszło półtora tys. mieszkańców; prawdziwą jego ozdobę stanowi solidny most żelazny zbudowany tuż przed wojną. Godny też uwagi kościół ewangelicki zbudowany w r. 1419 na murach dawnego obronowego zamku krzyżackiego. Niski, o grubych murach z niewysoką wieżyczką jest cały pokryty patyną wieków. Miejscowi mieszkańcy do dziś pielęgnują osobliwy zwyczaj, polegający na tem, że każdy z zamożniejszych mieszczan zamawia sobie trumnę już za życia i oddaje na przechowanie na strych kościelny, gdzie spokojnie spoczywa aż do śmierci właściciela. I obecnie na składzie oglądać można kilkanaście trumien, przyczem jedna z nich, jak mi mówiono, leży już tam od 60 zgórą lat, ponieważ jej właściciel gdzieś zaginął.

Pozatem znajdują się tam stare uszkodzone rzeźby, do których miejscowy pastor przywiązuje wielką wagę i zamierza wysłać w celu naprawy aż do

mistrzów norymberskich. Ta przyjemność ma kosztować ponoć 10 tys. litów.

Latem miescina nagle się ożywia. Przybywają tu liczne statki z wycieczkami z Kłajpedy i Tylży, a różne kluby i stowarzyszenia urządzają tu sobie majówki. Niedawno na św. Piotra „Bandonjum Klub” z Kłajpedy urządził tu przepiękny koncert na harmonjach, zaś w noc świętojańską na niemieckim brzegu rozłożono ogromne stosy i wzniesiono wielką płomienną swastykę. Uroczystość nosiła charakter wielce podniosły, lecz spowodu 8-dniowej żałoby w Niemczech nie było tańców, ani muzyki.

Miejscowych Niemców cisnących się do brzegu w celu obejrzenia iluminacji rozpedzała zlekka a dyskretnie litewska pograniczna policja, toteż pewna znajoma Niemka twierdzi obecnie ze świętem oburzeniem, że „Dieze „blauen” (policja) sind schon ganz frückt geworden”!

O polityce mało tu się obecnie mówi. Każdy jest zajęty swemi sprawami. Po dymisji Schreijera zupełnie poważnie oczekiwano „interwencji aliantów”, lecz obecnie świeże wypadki w Niemczech pochłonęły umysły i wielu z miejscowych działaczy mina znacznie zrzęda.

Esto.

Sprawozdanie

z działalności Komisji Likwidacyjnej Stowarzyszenia Opieki Rodzicielskiej przy Koedukac. Gimn. Im. T. Czackiego w Wilnie

Powołana do życia uchwałą walnego zebrania Opieki Rodzicielskiej przy Gimnazjum Koedukacyjnym im. T. Czackiego, dn. 4 maja 1934 r., Komisja ukończyła się jak następuje: Prof. Stanisław Hiller — przewodniczący, mjr. Ignacy Matwiński — skarbnik, Bolesław Giebel — sekretarz, dyrektor Stefan Świętorzecki, adwokat Henryk Korngold, p. Stanisław Gawełka i p. Paulina Białoguska członkowie Komisji.

Komisja odbyła 3 posiedzenia: 30 maja, 22 czerwca i 6 lipca 1934 r. Na zebraniach tych zdecydowano:

1) wysłać na Kolonje wakacyjne Centrali Opiek Rodzicielskich następcę: Charchanów Ryszarda i Stanisława, Misuka Antoniego, Łukaszyka Aleksandra i Rose Zofję. Za utrzymanie powyższych dzieci na Kolonjach postanowiono wypłacić Centrali Opiek Rodzicielskich kwotę 417 zł.

2) Majątek ruchomy Sekcji Śniadaniowej postanowiono częściowo sprzedać, z czego uzyskać kwotę 35 zł. 75 gr., częściowo darować Szkole Powszechnej, która zajmie lokal po Gimnazjum im. T. Czackiego. Tej samej Szkole postanowiono darować pozostałe pomoce gimnastyczne.

3) Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono sprawozdanie skarbnika. Według tego sprawozdania Komisja Likwidacyjna otrzymała na swoje cele: Saldo kasowe Opieki Rodzicielskiej z dn. 30.IV.34 r. w wysokości 690 zł. 27 gr., składki członkowskie Opieki Rodzicielskiej na kwotę 742 zł. 50 gr., ze sprzedaży inwentarza Sekcji Śniadaniowej 37 zł. 75 gr., odsetki ze zlikwidowanej księżeczki oszczędnościowej K. K. O.: 11 zł. 91 gr. Łącznie dochody Komisji Likwidacyjnej wyniosły kwotę 1480 zł. 43 gr.

Wydatki Komisji były następujące: opłaty szkolne za niezamożnych uczniów i uczennice Gimnazjum im. T. Czackiego wyniosły kwotę 660 zł.; wydatki na kolonje wakacyjne dla niezamożnej młodzieży Gimnazjum 417 zł.; na dożywianie niezamożnej młodzieży 66 zł. 70 gr.; wydatki administracyjne 90 zł.; na cele społeczne przeznaczono: na Macierz Szkolną w Gdańsku 20 zł., na Macierz Szkolną Śląską 20 zł., na Obozy Letnie Straży Przedniej 65 zł., na kolonje letnie Zrzeszenia Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych 65 zł., inne wydatki 76 zł. 73 gr. Łącznie wydatki wyniosły kwotę 1480 zł. 43 gr.

Za Komisję Likwidacyjną
Prof. St. Hiller
Przewodniczący.

Dwie dozy śmierci, pomimo to będzie żył

Wczoraj do szpitala Żydowskiego dostarczono mieszkańca wsi Malisz, gminy olkienickiej, Piotra Bobieleca z oznakami silnego zatrucia się nieustaloną trucizną oraz z głęboką raną nożową w okolicy sereca.

Jak się okazało Bobielec chce pozabawić się życia, wpięty zażył trucizny a następnie wbił

sobie nóż w klatkę piersiową.

Stan desperata jest bardzo ciężki, temniej jednak, lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Co było powodem podwójnego zamachu samobójczego nie zostało narazie ustalone. (c)

„Lato na ziemiach Północno-Wschodnich“

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich przeprowadza w tym roku akcję turystyczną — pod nazwą „Lato na ziemiach północno - wschodnich“.

Dla przeprowadzenia tej akcji T. R. Z. W. uzyskało bardzo poważne zniżki kolejowe, przysługujące turystom, udającym się w bieżącym sezonie letnim na ziemiach północno - wschodnich.

Stronę techniczną akcji „Lato na ziemiach północno - wschodnich“ zarząd główny Towarzystwa zlecił Polskiemu Biuru Podróżki „Orbis“. (Iskra)

Statystyka zachorowań

W dniach od 1 do 7 lipca r. na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorowań:

4 wypadki ospówki, 15 duru brzusznego, 13 duru płamistego, 35 płonicy, 10 błonicy (2 śmiertelne), 63 odry, 7 róży (1 zakończony zgonem), 21 krztusca, 2 zakażenia pęcherzowego (1 śmiertelny), 18 gruźlicy (7 zakończonych zgonem), 246 jaglicy.

OFIARY.

Wileński Wojewódzki Komitet Obywatelski Pomocy Ludności Dotkniętej Kłeską Nieurodzaju komunikuje o następujących ofiarach złożonych w komitecie: Dyrektor Adam Wyleżyński w Warszawie zł. 2,90; Pracownicy B. P., Oddział w Wilnie zł. 103,53; Pracownicy B. P., Oddział w Lublinie zł. 14,50; Pracownicy B. P., Oddział w Pińsku zł. 39,64; Pracownicy B. P., Oddział w Lwowie zł. 204,15; inż. Naczelnik E. Peczek z listy Nr. 106 zł. 11,80; dr. Bronisław Dziadul z listy Nr. 106 zł. 11,80; dr. Bronisław Dziadul z listy Nr. 106 zł. 11,80; Polska Składnica Galanterijna Fr. Fliczki z listy Nr. 1092 zł. 10; inż. Jan Trzeciak z listy Nr. 759 zł. 5; Wanda Moszczyńska z listy Nr. 2; Stanisława Bukowska z listy Nr. 2; Wileński-Nowogródzki Izba Lekarska zł. 150; Pracownicy Ośrodka Zdrowia w Wilnie zł. 14,20. Razem zł. 665, 64.

Teatr i muzyka

WILNO.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“. Dziś o godz. 4 pp. ukaże się po cenach znizowanych wartościowa operetka Lehara „Paganini“ z udziałem J. Kuleczyckiej i R. Petera w rolach głównych. Obsada premierowa. Ceny znizowane. Bilety akademickie ważne.

— Dzisiejszy występ Hanki Ordonówny w „Lutni“. Dziś o godz. 8.30 czarować będzie słuchaczy ulubienica Wilna, niezrównana interpretatorka piosenek Hanki Ordonówny. W wykonaniu tej znakomitej artystki usłyszymy najpiękniejsze piosenki z jej bogatego repertuaru w językach: polskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim, hebrajskim i arabskim. Akompaniament objął Leon Boruński. Zainteresowanie występem olbrzymie. Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11. Ze względu na okres letni ceny zostały obniżone.

— „Katia-tancerka“ w „Lutni“. Najbliższą premierą Teatru Muzycznego „Lutnia“ będzie barwna i wielce melodyjna operetka Gilberta „Katia-tancerka“, którą wprowadza na scenę reżyser K. Wyrwicz-Wichrowski.

W rolach głównych wystąpią J. Kuleczycka i R. Peter w otoczeniu najwybitniejszych sił artystycznych.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Popołudniówka. Dziś w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 4-ej odegrana zostanie na przedstawieniu popołudniowym doskonała sztuka współczesna w 3-ach aktach N. Drukiej p. t. „Zamknięte drzwi“ — w której autorka porusza problemy życia kresowej prowincji. W roli głównej — Z. Barwińska, artystka Teatru Katowickiego. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8 m. 30. Teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą komedję francuską L. Verneuil'a p. t. „Musisz się ze mną ożenić“. W komedji tej autor w sposób dowcipny i arcyzabawny przedstawia konserwatywny sposób życia arystokracji francuskiej oraz jej przesady i kastowość. W rolach głównych udział biorą artyści Teatru Katowickiego — Z. Barwińska i J. Wasilewski. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje B. Wagnera.

Jutro, w poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 8 m. 30 w. „Musisz się ze mną ożenić“.

Kina i Filmy

SENSACJE I KOMEDJE.

Taki to już los „ogórków“. Sensacja — komedia, komedia — sensacja, naprzemiennie. Narazie przeważają sensacje.

Kino „Pan“ dawalo bardzo ciekawy film Duponta „Kobiet Orchideje“ o znacznej domieszce sensacji, obecnie daje całkowicie już sensacyjny, bardzo dobrze zrobiony film francuski — „Ognisty trójkąt“. Bardzo dobrze kinowo, literacko, dramatycznie. Fachowiec, przedstawiciel policji, znalazłby w nim spewnością niejedną defekt, niejedną niekonsekwencję natury policyjno-sledczej. Ale to nam nie przeszkadza. Akcja jest szybka, zwarta, obfituje w liczne niespodzianki, dobrze opracowane, emocjonujące wielce sytuacje. Wykonanie aktorskie bez zarzutu.

„Hellas“ daje „Przygodę o północy“, rzecz mocno sensacyjną, dosyć dobrze zrobioną, z miłą Loretą Young, o sentymalnie-zmysłowej, b. kinogenicznej twarzyczce, oraz z Ricardem Cortezem. Historia bandycko-bootlegerska, tempo, akcja zajmująco opracowane, mimo niektórych typowych dla tej produkcji naiwności. Nadprogram interesujące dodatki.

„Colosseum“ wyświetla „Dziesiątego kochanka“ z Anny Ondra. Produkcja francuska, b. zabawna komedia, było to już raz w Wilnie. (sk)

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY
przy **Lecznicy Litewskiego Stowarzyszenia**
Pomocy Sanitarnej w Wilnie
ul. Mickiewicza 33-a, tel. 17-77 i 8-46
Wszelkie zabiegi wodolecznicze jakoto:
wanny, douche, natryski i t. p.
Czynny codzień od 7-9 r. 5-7 w.

Wileńskie bekony do Z. S. S. R.

Przedstawicielstwo handlowe sowieckie w Warszawie prowadzi obecnie petraktacje z wytwórcami bekony w sprawie nabycia większego transportu bitych świń.

Na terenie województw północno-wschodnich ma być zakupionych ok. 10 tys. świń. W związku z tem w najbliższym czasie na teren tych województw ma przybyć delegacja sowieckiej misji handlowej.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stołca i związane z tem przekrwienie organów podbrzusza, hemoroidy, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ zrana i na wieczór. Pytajcie się lekarzy.

Każdy może mieć - trzeba tylko chcieć!

Za dobre rozwiązanie umieszczonej obok zagadki wyznaczylem nagrody w celu zdobycia sobie klienteli. W osiem pól kwadratu należy wstawić liczby dowolne od 0 do 9 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 15.



1 Nagroda: Motocykl	7 Nagroda: Dywan 200x300
2 " : Urządzenie sypialni	8-12 " : Rowery
3 " : Urządzenie kuchni białe	13-15 " : Gramofony
4 " : Maszyna do szycia	16-17 " : Aparaty fotograficzne
5 " : Aparat radiowy	18-40 " : Zegarki męskie
6 " : Świecznik elektr. 4-lamp.	41-50 " : Obrazy

Pośród tego 5 000 innych nagród i wielka ilość „nagród pocieszenia“.

KAZDY — kto nadeśle dobre rozwiązanie zagadki otrzyma jedną z powyższych nagród. Rozdzielenie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza, w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nieznaczna opłata przesyłki na koszt odbiorcy. Kwadrat proszę wyjąć lub odrysować, załączyć ewentualnie opłatę zwrotną, aby otrzymać odpowiedź. Adresować: Dom Wysyłkowy „DEWUHA“, Kraków, ul. Długa 33/84.

„CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO

systematycznie i energicznie wzmacnia czynność wątroby i wydala w ten sposób szkodliwe poboczne produkty przemiany materji, równocześnie uniemożliwiając zaleganie ich w organizmie (kwasy żółciowe, barwiki żółciowe, kwas moczowy).

BROSZURY WYŚYŁAMY.

Warszawa, Nowy Świat 5, tel. 9-74-96.

ORYGINALNE PROSZEK
MIGRENO-MERVOSIN
R.M.S.W. N° 1599.
ZIN. JAKO **KOGUTKIEM**
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGJA,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPA, PRZECIEBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDANIE WAPTEKACH PROSZEKÓW
ZEZNAJ. **KOGUTKIEM**
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZEKÓW W PUDEŁKU



Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszczenia krwi i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA

Jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.

Cena pudełka Zł. 1,50; podwójne pudełko Zł. 2,50
Porządzać w aptekach i drogeriach (skł. aptecznych).



W Wilnie informację udziela i broszury wydaje bezpłatnie:
Apteka P. Jundziłła, ul. Mickiewicza 33.

Zarząd Reprezentacyjnego Kasyna w Nowo-Wilejce ogłasza przetarg

na dzierżawę stołowni i bufetu od dnia I.IX. r. b. Oferty z dołączeniem 50% kaucji od oferowanej dzierżawy miesięcznej, należy składać na ręce Prezesa Zarządu do dnia 28 lipca r. b. Otwarcie ofert dnia 29 lipca o godz. 10-ej r. Informacje na miejscu.

Zarząd

Stale wybór rozmaitych gatunków **Kołder**

w nowopowstałej **pracowni**

„ŹRÓDŁO KOŁDER“

Wilno, Niemiecka 5

Zamówienia wykonywane są szybko i punktualnie.

Ceny najtańsze! Najtańsze ceny!

RZĄDCA DOMU

poszukuje posady

tylko za mieszkanie w domach prywatnych lub rząd. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Rządcą domu“

DOKTOR D. Zeldowicz

Choroby, skórne, weneryczne, narządów moczowych.

od godz. 9-1 i 5-8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych

od godz. 12-2 i 4-6 wiecz.

ul. Wileńska 28, tel. 2-77

Dr. Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,

ulica Mickiewicza 4,

telefon 10-90,

od godz. 9-12 i 4-8.

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

ul. Wileńska 3, tel. 5-67

Przyjm. od 8-1 pp. i 4-8 w.

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Mickiewicza 28, m. 5

przyjmuje od 9-1 i 4-8

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-17 (róg Mickiewicza)

tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wgrzy.

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz. przeprowadziła się na ul. J. Jasińskiego 5-20 (róg Ofiarnej (obok Sądu).

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tomasza Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27.

Sprzedaż 2 domy

(ogród owocowy) przy ul. Derewnickiej 14, O war. dowiedzieć się u właściciela domu

Restauracje

okazyjnie sprzedam z kompletem urządziem i bilardami spowodu choroby
w Kobryniu
ul. Rynek 36.
Wiadomość na miejscu lub listownie

KRONIKA

Niedziela
15
Lipiec

Dziś: Rozesłanie Apostołów
Jutro: NMP. Szkapłdrnej, Andr.

Wschód słońca — godz. 3 m. 02
Zachód słońca — godz. 7 m. 47

OSOBIŚTA

16 b. m. Dyrektor Izby Skarbowej H. Ratyński rozpoczyna urlop wypoczynkowy. Zastępstwo na okres nieobecności objął J. Starczewski Naczelnik Wydziału III Izby Skarbowej.

MIEJSKA

— **Bezrobocie na terenie Wilna** uległo w ciągu ubiegłego tygodnia dalszej zmianie. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zmniejszyło się o 54 osoby. Obecnie Wilno liczy 4897 bezrobotnych w tem większość stanowią niewykwalifikowani robotnicy fizyczni.

— **Czasowe wyłączenie prądu na Antokołu.** Ze względu na roboty elektryczne, związane z wprowadzeniem kabli wysokiego napięcia do nowo utworzonej stacji transformatorowej na Antokołu w całej tej dzielnicy dnia 19 b. m., czyli we czwartek prąd zmienny wyłączony będzie od godziny 7 rano do godz. 7 wieczór.

— **Zatrzymano w Wilnie 15 żebraków** pochodzących z terenu pow. wileńsko-trockiego, a wśród nich żebraka pochodzącego z Litwy. Zatrzymani zostali wczoraj wysłani z miasta do stałych miejsc zamieszkania.

— **Poprawa warunków higienicznych na rynekach.** Wczoraj na terenie ryneków wileńskich przeprowadzono lotną lustrację sanitarną straganów, wozów z artykułami spożywczymi i nabiałem. Lustracja wypadła niespodziewanie pomyślnie. Stwierdzono, iż włościanie i przekupnie przywożą nabiał w czystych naczyniach i sprzedają artykuły żywnościowe świeże i dobrej jakości.

Sporządzono zaledwie 7 protokołów karnych.

— **Inspekcja sanitarna.** Na terenie Wilna przeprowadzana jest obecnie inspekcja sanitarna przy udziale władz administracyjnych. Inspekcja potrwa około 5 dni.

GOSPODARCZA

— **Rękawiczki wileńskie** zdobywają rynki. Eksporterzy rękawiczek wileńskich otrzymali większe zamówienia na dostarczenie rękawiczek do Rumunii, Anglii i Czechosłowacji. Poza tem zainteresowały się temi wyrobami rynki państw

skandynawskich, gdzie przedewszystkiem Szwecja ma zakupić większą partię rękawiczek damskich.

Obroty rękawiczników w pierwszej połowie b. r. były znacznie mniejsze niż w latach poprzednich, głównie z powodu konkurencji fabryk niemieckich i francuskich oraz wysokiego cła.

— **Zwyżka cen warzyw.** W bieżącym tygodniu na rynkach wileńskich zanotowano lekką zwyżkę cen warzyw. Podrożały m. in. kalafio-

SPRAWY SZKOLNE

— **Państwowa Szkoła Techniczna** im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie ogłasza, że egzaminy wstępne na pierwsze kursy wydziałów mechanicznego (przemysłowego), kolejowego-mech., budowlanego, drogowego i melioracyjnego rozpoczną się w dn. 28 sierpnia r. b. Egzaminy na I kurs wydziału elektrycznego (typ licealny) rozpoczną się w dn. 3 września.

Blizszych informacji udziela pocztą lub bez pośrednio kancelaria szkoły (Wilno, Holenderia 12) w godzinach od 9—12 codziennie.

HERCERSKA.

— **Obozowe wywezwasy „Czarnej Trzynastki”.** Tegoroczne lato wypełni Trzynastkę pięć przedsięwzięć obozowych. Już odbył się kolarski obóz wędrowny wólczegów po Wileńszczyźnie, oraz została zakończona kolonja żuchów nad jez. Szwańszta. Za kilka dni zostaną zwinięte namioty obozu stałego, po czterech tygodniach obozowania, na nowo odkrytym terenie nad jeziorem Szwańszta (7 km. od Kobylnika).

Czekają jeszcze Trzynastkę dwa obozy. Pierwszy to obóz wędrowny kolarski Wilno—Dyuburg—Ryga, z udziałem w Złociej Skautów Łotewskich, na którym Drużyna będzie reprezentowała kolarskie zespoły harcercskie, oraz w czasie wędrowki po Łotwie zbliży się do tamtejszych ośrodków polskich. Drugi to obóz wędrowny wólczegów po Huculszczyźnie, trwający około trzech tygodni, z udziałem w Złociej Starszego Harcerstwa. W obozie tym weźmie udział Gromada Wólczegów „Czarna Trzyna” składająca się z pełnoletnich wychowanków drużyny.

Z POCZTY

— **Rozwój sieci telefonicznej.** Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów dbając o rozwój sieci telefonicznej na terenie swego okręgu w ostatnich trzech miesiącach r. b. zaprowadziła z szeregu miejscowości nowe połączenia, przyczem rozszerzona zostanie stacja miejska. W ciągu ostatnich miesięcy przybyło około 100 nowych abonentów telefonicznych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Komunikat Zw. Uczestn. b. I Korpusu W. P. na Wsch.** Komenda Oddziału Reprezent. Związku Uczestników b. I Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie podaje do wiadomości wszystkich członków, że w sobotę 14 lipca r. b. zmarł ś. p. Henryk Zajewski — członek Oddziału. Komendant wzywa wszystkich członków do stawienia się w poniedziałek, 16 lipca na godz. 17 min. 30, przed mieszkaniem przy ul. Śniegowej Nr. 16, celem wzięcia udziału w odprowadzeniu zwłok na cmentarz Rossa.

SPRAWY LITEWSKIE

— **PRACE FOLKLORYSTYCZNE.** Litewskie Towarzystwo Naukowe przystąpiło do zbierania materiału folklorystycznego litewskiego. Znaczna liczba studentów, którzy wyjechali na wakacje, otrzymała polecenie zapisywania w różnych stronach Wileńszczyzny baśni, piosenek, przysłów, żartów i t. p. Zebrany materiał zostanie poddany badaniu, segregacji i będzie następnie wydany nakładem lit. T-wa Naukowego (w).

ROŻNE

— **Komitet Targów Futrzarskich** oczekuje 50.000 turystów. W r. b. napływ wycieczek i turystów do Wilna jest stosunkowo jeszcze niewielki. Jednakowoż niemal niema dnia, by by nie zauważono dziesiętnych grup turystów z różnych okolic Polski a nawet z zagranicy.

W połowie przyszłego miesiąca t. j. w okresie otwarcia I-ych Ogólnopolskich Targów Futrzarskich rozpocznie się napływ bardzo licznych wycieczek, organizowanych bądź bezpośrednio przez odcinkowe biura przy Dyrekcji Targów Północnych, bądź przez referaty turystyczne Dyrekcji P. K. P. biura podróży, oraz Towarzystwa Krajoznawcze.

Według przewidywań jednego z działu Targów, w sezonie bieżącym spodziewany jest napływ turystów w ilości około 50 tysięcy osób, zwłaszcza, iż w okresie trwania Targów zapowiedziane jest kilkanaście różnych zjazdów organizacyjnych i imprez sportowych o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym. Organizacją wycieczek i imprez kieruje z ramienia Dyrekcji Targów ppłk. w st. sp. Iwo Giżycki, b. wicestarosta grodzki.

— **KAPRYS CHMURKI.** Wczoraj ok. godz. 5 po poł. przechodnie na ul. Trockiej byli świadkami figielki, wyplatanego przez chmurę. Wzdłuż całej tej ulicy — od Niemieckiej do Teatru na Pahlance spadł dość obfity deszcz... po lewej stronie. Cała prawa strona ulicy pozostała suchutką.

W związku z tem zajęto się zagadnieniem jak to PIM redaguje w takich wypadkach sprawozdanie komunikaty meteorologiczne. I ustalono: gdyby PIM mieścił się na jednej stronie ulicy — napisalby „pogoda” na drugiej — „deszcz”. I zawsze jedna połowa obywateli mówiłaby: „Pim ma rację”, a druga — „Pim kłamie”...

Uwaga!

Niżej zamieszczamy szaradę. 20 trafnych rozwiązań zostanie nagrodzonych bezpłatnymi biletami do teatru Lutnia.

Rozwiązania należy nadsyłać (najlepiej odnosić) do redakcji jak najspieszniej, by trafić do pierwszej dwudziestki.

S Z A R A D A

Pierwsza i trzecia — widziadło lub zjawia. Trzecia plus pierwsza — na obraz oprawa. Pół drugiej z trzecią — epoką też zwaną... Całość — jest wyspą z wyborynych win znaną.

(W. Sienkiewicz).

Na wileńskim bruku

ZAGINAŁ 17-LETNI CHŁOPIEC.

Emilia Rusanowicz (Bagatela 6) zameldowała, iż syn jej, Michał, lat 17 wyszedł przed dwoma tygodniami z domu i dotychczas nie powrócił.

ZNACZNA KRADZIEŻ.

Wczoraj złodzieje przedostali się do mieszkania Władysława Skowrońskiego przy ul. Krzywe Koło 15 i splundrowawszy całe mieszkanie zabrali garderobę, ogólnej wartości ponad 500 zł.

MIESZKANKA HAIDELBERGU OKRADZONA W WILNIE.

Gettind Ginzberg, stała mieszkanka Heidelbergu zam. od czasu przewrotu hitlerowskiego w Wilnie, zameldowała policji iż onegdaj gdy przechodziła ul. Zawalną jakiś nieznany sprawca wykradł jej z kieszeni torebkę zawierającą 28 zł. oraz pierścionek brylantowy na ogólną sumę 180 zł.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Julian Dudo (ulica Pańska 7) wracając do domu, wpadł swego mieszkania zaskakując go, upadł na chodnik, uderzając głową o kamień. Nieszczęśliwy doznał wstrząsu mózgu oraz częściowego paraliżu i stracił mowę. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

POŻAR NA MIŁOSIERNEJ.

Przy ulicy Miłosiernej 6 wybuchł wczoraj większy pożar. Spłonęła część klatki schodowej, ściana i część dachu. Pożar zlikwidowała straż ogniowa. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Straty znaczne.

P A N

Ostatni dzień! WIELKA PRZEBÓJOWA SENSACJA

Niezwykłe emocjonujący, frapujący film

Ognisty trójkąt (?)

W rol. gł. Jean Angelo, Renee Heribal. Karkołomny wyczyn pilota skaczącego z samolotu na dach pędzącego pociągu. Fascynująco-zręczne fortele. Najnowsza technika.

NAD PROGRAM: Najnowsze aktualje i dodatki dźwiękowe. — Ceny od 25 groszy

HELIOS

Nie zważając na sezon letni
wyświetlamy wielki emocjonujący film

Przygoda o północy

W rol. gł. królów wszystkich konkursów piękności w Ameryce Loretta YOUNG i Ricardo CORTEZ. Ceny od 25 gr.

Kino-Rewja COLOSSEUM

Ceny od 25 gr. Dziś najnowszy i największy przebój prod. europ. p. t. **DZIESIĄTY KOCHANEK.** W roli głównej **Anny Ondra.** NA SCENIE: **Nowa rewja — Lipiec i Słowiki.** Program: Lilje (groteska — Grzybowski trio Grey), „Taniec piratów”, — duet Ron-Valt, „Lopek ma głos” — monologi, „Postój cyganów”, „Chaplin” — parodia W. Ron-Valt, wesoła aktówka p. t. „Słowiki”, „Dobra noc, daj buzi na noc” — finał w wykonaniu całego zespołu.

OGNIKO

Największe arcydzieło świata p. t. Podniebni rycerze

W rolach głównych **Richard Arlen, Jack Oakie i Robert Coogan.** NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe. Początek seansów o g. 6-ej, w dnie świąt. o 4-ej pp.

PROSZKI

„KOWALSKINA”

STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH GŁOWY

KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W DIERŚCIENIU”

FABRYKA CIEPI-FARMA „KOWALSKI” WARSZAWA



Mały DOM drewniany

na Zwierzynku przy ul. Dzielnej 40

z powodu wyjazdu **SPRZEDAM.** O warunkach dowiedzieć się u rządcy domu w godz. 6—7 w.

Apteka Świętojańska

Władysława Narbutta

kupuje zioła lecznicze dla potrzeb apteki, daje wszelkie wskazówki ich zbierania, suszenia i uprawy.

Wilno, ul. Ś-to Jańska Nr. 2.

Kasa ogniotrwała

tanio do sprzedania
Oferty do „Kurjera Wileńskiego” pod „Kasa”

Buchalter-bilans.

włada jęz. niem. i ang.
poszukuje odpowiedniej pracy.
Administracja „Kurjera Wil.”
Dla Daniela.



Uwaga!!!

Osoby rozporządzające wolnymi pokojami względnie mieszkaniami umebłowanymi są proszone o zgłoszenie ich do Wydziału Kwaterunkowego I-szych Ogólnopolskich Targów Futrzarskich — Wilno, Ogród po-Bernardyński, w godzinach 10—11 i 18—19, celem pomieszczenia przyjezdnych na Targi Futrzarskie, które odbędą się w terminie od 18.VIII. do 9.IX. b. r.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie

3 pokoje, kuchnia, łazienka
wszelkie wygody
ul. Tartaki Nr. 34 a.

Mieszkania

do wynajęcia 1, 2 i 3 pokojowe
cieple i suche przy ul. Bakszta
Nr. 10. Szczegóły na miejscu
lub u właściciela domu Kewesa
ul. Sadowa 13—4

Do wynajęcia

5 i 4-pokojowe mieszkanie
z wygod. przy ul. Jakóba Jasińskiego 18 (w pobl. Sądu Okr.)
Dowiedzieć się: Trocka 4, m. 1

Do wynajęcia ładne luks. 6-p.
mieszk. z nowoczes. wyg. i elektr.
gaz, z 4 balk. na 2 p. Oglądać
codz. inf. u doz. M. Pohulanka 10

Poszukuje się lokal

na biuro od 8—12 pokoi. Wszelkie informacje kierować ul. Mickiewicza 23. m. 5

Letnisko

miejsce sucha, las
sosnowy, całkowite utrzymanie
2 zł dziennie. Wiadomość: Jagiełłowska 6 m. 24 od g. 16—19.

Morele

pierwszej jakości zł. 7.70
drugiej „ zł. 5.50
Miód kuracyjny zł. 13.—
Pomidory zł. 6.70
pięciokilowe franko zaliczką
„Banan” Zaleszczyki

Sprzedam

dobre zaprowadzone — dochodowe przedsiębiorstwo oraz konia i furgon. Wiad.: Stefańska 36

OBUWIE

wszelkiego rodzaju
gwarantowane, eleganckie, modne i tanie nabedziesz tylko w pracowni

Wincentego Puplały
Wilno, Ostrobramska 25

Stała praca akwizycyjna

Wyroby jubilerskie, złoto, srebro na raty Akwizytorzy w całej Rzeczypospolitej poszukiwani. Zarobek 300 zł. mies. „Artjub” Warszawa, Plac Grzybowski 16

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.” pod b. nauczyciel.

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY
jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do Ad. „Kurj. Wil.” pod „Maszynistka”

Ogrodnik

żonaty bezdzietny ukończona szkoła ogrodnicza i 12-letnia praktyka przyjmie posadę od zaraz. Wilno, zaułek Rymski Nr. 9 m. 13.

PLAC

na Zwierzynku sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kurj. Wil.”

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

